

ts www.dts24.pl
**dobry tygodnik
sądecki**

**GAZETA
BEZPŁATNA**

Nr 38 (463),
26 września 2019

Nakład 18 000 *

*obejmuje pobrania w wersji elektronicznej

**Artur Kapelko o
sytuacji MKS Sandecja**

» str. 3

**Brukowiec Sądecki
donosi**

» str. 4-5

Model z Krużlowej

» str. 21

**Cały tlen zużyty od
gadania**

» str. 31

REKLAMA



**Alicja
w krainie
czarów**

» str. 7

FOT. SPLOT

REKLAMA

Ford Kuga

Już od **79 900 PLN**



lub **666 PLN**

netto/mies.* w Ford Wynajem

Okazja się naSUVa



| **Wikar Nowy Sącz**, ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414

*Szczegóły w salonie Wikar i na:

wikar.pl



Firmowy Salon Sprzedaży
ul. Elektrodowa 47, Nowy Sącz
tel. 18 44 44 028
www.tradycja.biz

okna i drzwi



TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



URODZINY DTS

To już 9 lat!

Naprawdę! Aż sami ze zdumienia przecieramy oczy, bo przecież wcale nie tak dawno oddawaliśmy do rąk Czytelników pierwszy numer „Dobrego Tygodnika Sądeckiego”. Dziś tych numerów jest dokładnie 463, a my świętujemy 9. urodziny.

Wraz z wiekiem DTS rośnie, zmienia się, ciesząc się poważaniem Czytelników (co tydzień rozchodzi się jak świeże bułeczki i to w wersji papierowej jak i elektronicznej) i zaufaniem reklamodawców.

Nasza DTS-owska rodzina też się rozrasta. Moce kroki stawia nasz młodszy brat – portal codziennych informacji dts24.pl, który trafia do tysięcy sądeczan. A że lubimy wyzwania, pewnie niejedna niespodzianka czeka jeszcze naszych DTS-owskich fanów.

Dziś świętujemy, bez fanfar i tortów, za to rozdając prezenty Czytelnikom. Gazeta bez Czytelników nie



istnieje, to dla Was powstaje DTS i Wasze opinie oraz potrzeby są dla nas najważniejsze. Dlatego mamy jedną prośbę – napiszcie, co w naszym tygodniku DTS Wam się podoba, czego Wam brakuje, co chcielibyście zmienić. Podzielcie się swoimi pomysłami, a my postaramy się z nich jak najlepiej skorzystać, wprowadzając je na łamy. Nagrodzimy pierwsze dziesięć osób, które napiszą o swoich DTS-owskich refleksjach. Mamy dla Was do wyboru: płyty Hadriana Filipa Tabęckiego, Leszka Mieczkowskiego i Sądeckiej Orkiestry Kameralnej „Fantazja filmowa” od firmy Wiśniowski, wejściówki na Koncert Wiedeński (szczegóły na str. 20) oraz książkę Marty Obuch „Mąż przez zasiedzenie” od Wyd. Filia. Swoje wypowiedzi przesyłajcie na adres: redakcja@dts24.pl w temacie wpisując: Urodziny.

REDAKCJA

Z ARCHIWUM JERZEGO CEBULI



FOT. JERZY CEBULA

Początek lat dziewięćdziesiątych, jeszcze szarość, jeszcze niewiele się zmieniło. Ulica Jagiellońska, róg Szwedzkiej. Na środku skrzyżowania jeszcze nie ma „drzewka szczęścia”. W tle znany sądeczanom sklep Gallux. Ta część kamienicy ma bogatą historię. Po sklepie był kolejny, później przeniesiono tutaj Galerię BWA, którą z czasem nazwano „Pod Jagiellą”, po umieszczeniu tu popiersia króla, a nazwę zaproponował Stanisław Śmierciak – wieczny fotoreporter GK. Wiele lat temu była też propozycja, by na parterze budynku umieścić McDonald's. Dzisiaj w tym miejscu znajduje się CIT (Centrum Informacji Turystycznej) oraz klub seniora.

(C&J)



DOMOWY NIEZBĘDNIK

Kapusta kiszona z dębowej beczki

Kapusta kiszona okazuje się być idealnym sposobem na wzmocnienie organizmu w czasie jesienno-zimowym, kiedy wzrasta zachorowalność na grype i przeziębienie. To źródło witaminy C, witamin z grupy B wykazujących właściwości dotleniające. Sok z kapusty kiszonej wzmacnia odporność dostarczając organizmowi cennych substancji, ale również łagodzi kaszel, pobudza soki trawienne i apetyt.

Przepis na kiszoną kapustę:

- kapusta biała – 20 kg
- sól kamienna do przetworów – 50 dag
- marchew – 60 dag
- ok. 20 liści laurowych
- czarny pieprz i ziele angielskie, wedle uznania
- beczka dębowa

Wyparzoną gorącą wodą beczkę dębową nacieramy wewnątrz surową cebulą. Obraną ze zwiędłych liści kapustę szatkujemy. Obraną marchew ścieramy na tarce o grubych oczkach. Do beczki wrzucamy warstwę kapusty, posypujemy marchwią, solą, pieprzem i listkami a następnie ubijamy. Każdą warstwę

poszatkowanej kapusty należy dobrze ubić i dopiero potem kłaść następna i tak w kółko. Ubijanie jest bardzo ważne, bo trzeba wycisnąć z każdej warstwy jak największą ilość tlenu, żeby kapusta zaczęła się dobrze kiszyć.

Po zakończeniu przykrywamy ją drewnianym denkiem i dociskamy kamieniem. Po kilku dniach robimy w kapuście kilka głębokich otworów, żeby ją odgazować, w przeciwnym razie kapusta może zrobić się gorzka. Odgazowywanie kapusty powtarzamy co kilka dni. Kiedy w beczce nie ma już gazów, przykrywamy ją i odstawiamy w chłodne miejsce.

Ważne! Używaj dobrej soli! Podczas procesu kiszenia kapusty na miękkość i smak ma także wpływ solenie. Sól nie może być zbyt mało, bo wtedy kapusta jest miękka. Najlepiej solić kapustę solą kamienną, bez dodatku jodu i na bieżąco sprawdzać jej smak

ELWIRA MYŚLIWY – ekolog, marketer, właściciel marki Domowy Niezbędnik.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Odpowiadając na Pana korespondencję z dn. 2 września 2019 r. ws. możliwości sprostowania informacji nt. przestępczości w Nowym Sączu, na podst. art. 244 § 2 ustawy z dn. 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, informuję co następuje.

Źródłem danych dot. stanu przestępczości publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny w Banku Danych Lokalnych (urzędy statystyczne dane publikują w wojewódzkich biuletynach statystycznych), każdorazowo są informacje zgromadzone w Krajowym Systemie Informacyjnym Policji, przekazywane przez Komendę Główną Policji. Informacje te opracowane są na podstawie danych z postępowań przygotowawczych prowadzonych przez Policję, a wyniki (liczba popełnionych przestępstw) prezentowane są według miejsca popełnienia przestępstwa, z uwzględnieniem podziału administracyjnego kraju. Zakres danych źródłowych przekazanych przez Komendę Główną Policji do Głównego Urzędu Statystycznego w przedmiotowej sprawie, był wynikiem określonego zakończenia postępowania przygotowawczego prowadzonego przez jednostkę Policji pod nadzorem prokuratury, charakteryzującego się tzw. „postępowaniem wieloczynowym”. Podjęta decyzja o takim zakończeniu postępowania przygotowawczego skutkowałą wykazaniem każdego stwierdzonego czynu zabronionego oddzielnie. Wybrane miejsce popełnienia przestępstwa – Nowy Sącz, w tym przypadku doprowadziło do odnotowania większej liczby przestępstw na tym terenie.

Z dokonanych ustaleń wynika również, że Policja gromadzi i prezentuje dane o przestępczości co roku na takich samych zasadach i według tej samej metodologii. Do przestępstw stwierdzonych, które obrazują przestępczość na terenie Polski, zaliczane są przestępstwa będące zbrodnią lub występkiem ściganym z oskarżenia publicznego, w tym także przestępstwa skarbowe, objęte postępowaniem przygotowawczym zakończonym.

Biorąc pod uwagę trudności w interpretacji danych dot. przestępstw informuję, że w Głównym Urzędzie Statystycznym podjęte zostaną działania, mające na celu zweryfikowanie możliwości umieszczenia dodatkowych informacji o „postępowaniach wieloczynowych” w Banku Danych Lokalnych tak, aby przedstawione dane były bardziej czytelne i zrozumiałe dla użytkowników. (...)

Z UP. DYREKTOR GABINETU PREZESA KATARZYNA CICHONSKA

ts dobry tygodnik sądecki

www.wydawnictwodobre.pl

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,
www.dts24.pl,
tel. 18 544 64 41,
redakcja@dts24.pl

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz, ul.
Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X.

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:
Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl
Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS:
Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl
Redaktor senior: Jerzy Widel
Redaguje Zespół: Monika Chrobak,
Katarzyna Gajdosz-Krzak, Iwona Kamieńska,
Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak, Krzysztof Rostowski,
Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek

Biurowo Reklam i Ogłoszeń:
Bożena Baran, b.baran@dts24.pl
Beata Ziemia, b.ziemia@dts24.pl,
tel. 889 020 766
Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król,
tel. 665 270 230
Skład: Piotr Płachta, tel. 602 522 291
Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec.

Sport

Grać i budować jednocześnie

Rozmowa z ARTUREM KAPELKO, prezesem Miejskiego Klubu Sportowego Sandecja

– Nowemu premierowi podobno przysługuje sto dni spokoju, a prezesowi klubu? W Nowym Sączu pracuje Pan już pięć miesięcy.

– Jedną ze szkół zarządzania mówi, że pracę menedżera ocenia się po roku. Jednak komisja konkursowa już w trakcie rekrutacji pytała mnie o plan działania, potencjalnych sponsorów, inwestorów, więc do tych umownych stu dni bardzo bym się nie przywiązywał. Działać trzeba szybciej, ale to nie może być główne kryterium naszej pracy. Trzeba działać mądrze, wspólnie i w oparciu o ludzi, którym Sandecja jest bliska, albo którzy wiedzą, jak dobra jest to marka w polskiej piłce.

– Gdyby Pan miał do wyboru trzy odpowiedzi: a. jestem szczęśliwy, że wybrałem Nowy Sącz, b. żałuję podjęcia się roli, nie wiedziałem w jakie problemy wdepnę, c. nie mam jeszcze zdania – to którą odpowiedź by Pan wybrał?

– Nie mam żadnych wątpliwości, iż jestem szczęściarzem, że trafiłem do Sandecji. To był dobry wybór nie tylko w życiu zawodowym, ale i osobistym. Cieszę się z każdego dnia tutaj. Trafiłem we wsłaniające miejsce i to pod wieloma względami. Nie tylko piękne, ale pełne ludzi przedsiębiorczych. Oni dobrze wiedzą, że na efekty pracy trzeba czasami poczekać, ale również solidnie na nie zapracować. Teraz jestem w okresie, kiedy wolnego czasu ciągle mi brakuje – choćby dla najbliższych – ale jestem szczęśliwy z sytuacji, w jakiej się znalazłem.

– Przed naszym programem zadzwoniłem do losowo wybranego pracownika związanego z Sandecją i co odpowiedział na pytanie „jaka sytuacja?”

– Nie wiem.

– Płacą przed terminem!

– Uuu..

– Dlaczego Pan tak głośno odechnął? Myślał Pan, że usłyszałem coś niedobrego?

– To jest zasługa Rady Miasta, pana prezydenta i jego współpracowników. Zatroszczyli się, żeby mój start, te pierwsze sto dni na stanowisku nie były obciążone dodatkowymi problemami. Na te główne efekty naszej pracy trzeba jeszcze poczekać. Nie mamy jeszcze podpisanych konkretnych umów, ale śmiało można powiedzieć, że zainteresowanie Sandecją jest spore.

– Zainteresowanie kogo? Kibiców, sponsorów, inwestorów?

– Kibiców, opinii publicznej i potencjalnych inwestorów, czyli tych, którzy chcieliby nabyć akcje klubu.



Wiceprezydent Artur Bochenek i prezes Artur Kapelko

Uzyskałem opinię specjalistów w tej dziedzinie i dzisiaj już wiemy, że zespół podczas tych prac będzie mógł rozgrywać mecze przy Kilińskiego

– Podczas naszej pierwszej rozmowy, cztery miesiące temu, zaległości klubu w wypłatach sięgały 2–3 miesięcy.

– Były zaległości, ale Sandecja znajdowała się wówczas w okresie – nazwijmy go – przejściowym. Dzisiaj nadal istnieje w skali roku dziura budżetowa do pokrycia i nad tym pracujemy.

– Jak duża jest ta dziura?

– Nie chciałbym mówić o konkretnych, one są stosunkowo jawne, ale nie chcę się na nich skupiać. Bardziej cieszy mnie to, że plan, jaki sobie założyliśmy, realizujemy krok po kroku.

– Ale ta dziura jest tak wielka, że nie śpi Pan z jej powodu po nocach?

– Nie! Śpię mocno, bo kiedy mam bardzo intensywny dzień pracy, to, jak dziecko, muszę siedem godzin odespać z zegarkiem w ręku.

– Czyli było tak: kiedyś zaległości w płatnościach sięgały kilku miesięcy, ale przyjechał do Nowego Sącza Artur Kapelko i wszystko zaczęło się dobrze dziać.

– Tak nie było. To nie jest moja zasługa. Jedne koszty musieliśmy zrestrukturyzować, inne na nas niespodziewanie spadły, bo musieliśmy dostosować obiekt do wymogów I ligi. Te koszty rosną i rosnąć będą, bowiem w Polsce powstało wiele nowoczesnych obiektów piłkarskich.

– Na które oczywiście patrzymy z zazdrością.

– Na które patrzymy z zazdrością, ale też wyciągamy wnioski, bo

niektóre z nich zostały niedoszacowane, inne przeszacowane...

– Na przykład stadion Górnika Zabrze, czyli bardzo nowoczesny obiekt z wielką dziurą w środku trybun?

– Myślę, że akurat Górnik ma niewielką biedę, jeśli chodzi o nowy stadion. Dużo gorzej z obiektami, które mają ogromnie przeszacowane koszty. Wówczas zarobić na utrzymanie takiego stadionu jest bardzo trudno.

– Dajmy zatem przykład źle oszacowanego potencjału obiektu sportowego.

– Wolalbym podać dobre przykłady: Legii Warszawa, Cracovii, czyli stadionów, na których kluby zarabiają. Tam są organizowane koncerty i inne wydarzenia, a operator ma możliwość na takim obiekcie uzyskiwać przychody.

– A może jest im łatwiej dlatego, że w Warszawie i Krakowie dużo więcej się dzieje niż w Nowym Sączu?

– Ok, ale istnieją również obiekty w dużych miastach, które zostały źle oszacowane. Generują wysokie koszty i nie jest sprawą prostą, by władze tych miast albo same kluby dawały takie przychody, by obiekt się bilansował.

– Podczas naszej pierwszej rozmowy powiedział Pan, że na diagnozę sytuacji klubu musimy jeszcze poczekać. To może teraz nadszedł moment na taką diagnozę.

– To dobry moment. O bilansie otwarcia rozmawiałem m.in. z prezydentem miasta i sympatykami

klubu, a dzisiaj będę rozmawiał z wiceprzewodniczącym Rady Miasta Krzysztofem Głucem. Potencjał Sandecji to nie tylko pierwsza drużyna, ale również druga, która śmiało puka do szatni pierwszego zespołu. Potencjał klubu to również młodzi i bardzo młodzi piłkarze, którzy mocno rokują, by za jakiś czas odgrywać w Sandecji pierwszoplanowe role. Jest wielu juniorów i piłkarzy drugiej drużyny, na których występy z przyjemnością się chodzi. Czasami chodzę tam jawnie, czasami mniej jawnie. Nie zawsze oni muszą wiedzieć, że prezes jest na meczu. Często chodzę też po to, by porozmawiać z rodzicami piłkarzy i chwalić ich, bo ci zawodnicy dobrze rokują Sandecji na niedaleką przyszłość.

– Cztery miesiące temu powiedział Pan również, cytując: „Sandecja i region bardzo potrzebują nowego stadionu i nie ma co od tego tematu uciekać”.

– Dlatego nikt nie ucieka. Prezydenci intensywnie nad tym pracują, ja sam zorganizowałem kilka spotkań z firmami posiadającymi doświadczenie w budowie stadionów. Kluczową dla Sandecji sprawą jest, by nowy obiekt był budowany etapami, aby drużyna w trakcie przebudowy mogła na nim rozgrywać swoje mecze (...). Uzyskałem opinię specjalistów w tej dziedzinie i dzisiaj już wiemy, że zespół podczas tych prac będzie mógł rozgrywać mecze przy Kilińskiego.

– Jeszcze jeden cytat z naszej poprzedniej rozmowy: „Życie nauczyło mnie,

żeby nie składać deklaracji dotyczących czasu”. Gdybym więc zapytał, kiedy ten nowy stadion będzie gotowy, to odpowiedź już znamy: życie nauczyło mnie...

– Powiedziałem, że konsultacji w sprawie budowy było sporo, więc to kwestia najbliższych tygodni, kiedy prezydent przedstawi stanowisko, do której opcji budowy się skłaniamy.

– Może do opcji tureckiej? Trybuny szepczą, że może to Turcy wybudują nam stadion.

– Wzbudziliśmy zainteresowanie rynku tą inwestycją i wśród wielu opcji nie są wykluczone również firmy zagraniczne.

– Sponsorzy, inwestorzy, prywatyzacja klubu...

– Zaczniemy od kwestii najważniejszej czyli inwestorsko-właścielskiej. Jak daleka jest droga do sukcesu w tej mierze? Powtarzam – dopóki nie ma podpisu na dokumencie, nie ma o czym mówić. Powiem ogólnie – jest kilka podmiotów, z którymi o tym rozmawiamy i które przyglądają się sytuacji. Sandecja posiada ważne atuty, o których wspominałem, jest największym klubem w dużym i prężnym regionie, ale nie podjąłbym się podania daty, kiedy uda się ten proces sformalizować. Kluczowe jest to, by obciążenia klubowe zostały zdjęte z barków miasta.

– Sandecja przestanie być klubem miejskim?

– Na pewno jakaś forma współpracy powinna być zachowana, bo o to również inwestorzy pytają i miasto w przyszłości powinno być w Sandecję jakoś zaangażowane.

– Sponsorzy?

– Mamy tutaj nowe otwarcie. Menedżerem działu marketingu została pani Iwona Kubiak, odpowiadająca za relacje sponsorskie. Powiem tylko, że wcześniejsze wpływy ze sponsoringu czy marketingu handlowego nie były znaczącymi pozycjami w budżecie klubu. Pod kasami stadionu zawsze są kolejki, ale jeśli chodzi o kolejkę chętnych do sponsorowania klubu czy wykupienia reklamy, to ta kolejka faktycznie nie była długa.

– Cel główny Sandecji? W trzy lata wrócić do Ekstraklasy?

– Bardzo ważny cel, ale nie najważniejszy. Przebudowa stadionu determinuje pozostałe cele i trzeba to sformalizować możliwie szybko. Ekstraklasa byłaby taką wisienką na torcie i na to trzeba być gotowym pod każdym względem: sportowym i organizacyjno-ekonomicznym. Wcale nie trzeba być bogatym, żeby grać w Ekstraklasie, ale trzeba mieć sprecyzowane cele (...).

ROZMAWIAŁ

WOJCIECH MOLENDOWICZ

WYKORZYSTANO FRAGMENTY WYWIADU DLA REGIONALNEJ TELEWIZJI KABLOWEJ

BRUKOWIEC SĄDECKI

DODATEK NIEREGULARNY DTS

Telekomunikacja mobilna

Halo, mówi się

W ubiegłym tygodniu policja przeprowadziła na drogach głośną akcję „Telefon”. Poszukiwano kierowców, którzy podczas jazdy rozmawiają bez słuchawek lub zestawu głośnomówiącego. Beka sezonu!

Gdyby bowiem policja chciała zatrzymać na sądeckich drogach wszystkich trzymających podczas jazdy telefony w rękę, to – zdaniem „Brukowca” – ruch w regionie zamarłby na amen. Uwielbiamy takie akcje, ale są chyba prostsze metody zaprowadzania porządku na świecie. Gadaczy nie trzeba nigdzie szukać, oni są wszędzie. Gdyby stanąć na jednym tylko sądeckim skrzyżowaniu i próbować policzyć, ilu kierowców gada przez telefon za kółkiem, to... To zwykły człowiek nie potrafi do tylu zliczyć.

Gadających można podzielić nawet na kilka grup społecznych. Według wyliczeń „BS” najczęściej rozmawiają podczas jazdy: a. matki wiozące małe dzieci, b. szoferzy zatłoczonych busów kursujących na peryferie powiatu, c. kierowcy wielkich wywozów nieużywający hamulca. Do tego dochodzi jeszcze kategoria specjalna, czyli kurierzy i dostawcy czytający podczas jazdy listy przewozowe. Taki raport, nieważne.

Najważniejsze, że gdyby odebrać samochody wszystkim naszym ziomkom rozmawiającym przez telefon podczas jazdy, to prawdopodobnie tym jednym prostym ruchem udało się zatrzymać galopujące ocieplenie klimatu. Szerokiej drogi!

(SIM)

Kronika kryminalna

A ja palę faję

W ubiegłym tygodniu funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 59-latkę, który przewoził w swoim samochodzie 630 000 sztuk papierosów. Sporo, nawet jeśli trafiło na nałogowca. Jak to zwykle bywa w takich przypadkach, posiadacz większej ilości fajek ma w zwyczaju tłumaczyć, że to zapas na własny użytek.

Wiadomo – zadeklarowani palacze lubią mieć pod ręką kilka rezerwowych ramek, szczególnie w czasach, kiedy sklepy w niedzielę zamknięte i bieda kupić. Wolą więc nie ryzykować, bo po co potem po obcych ludziach pożyczają. Jak obliczył dział ekonomiczny „Brukowca”, 630 tysięcy papierosów, nawet przy bardzo intensywnym fajczeniu, czyli całej paczki dziennie, powinno mu wystarczyć na jakieś 86 lat. Gdyby więc

dzisiaj zaczął i przypalał co godzinę, to ostatniego szluga z tego zapasu wypaliłby mając 145 lat. Wraz z ostatnim sztachnięciem mógłby zatem spokojnie oddać ducha, a zadanie uznać za wykonane.

Posiadaczowi tego mocno nietypowego ładunku grozi teraz do trzech lat więzienia. No chyba, że udowodni przed sądem, iż to koledzy z pracy opalają go tak intensywnie. Podobno cudzesy smakują palaczom najlepiej, ale żeby aż pół miliona złotych zainwestować w zwykłe „ziomek kopsnij szluga”? Lekka przesada.

Wszystkim, których w tym momencie złapał głód nikotynowy, dedykujemy piosenkę, której refren brzmi: A ja palę faję, żuję gumę, palę faję za faję...

(PET)

Lotnictwo

Rewolucja na niebie

Jak powszechnie wiadomo, „Brukowiec” uparcie promuje alternatywne i proekologiczne środki transportu. Dzisiaj więc mamy dla Was prawdziwą bombę. Usiądźcie wygodnie i zapnijcie pasy.

Był już Stanisław Pasoń promujący wyjazd do sklepu na wierzchołcu, był wicestarosta Antoni Koszyk bawiący się elektrycznym autkiem, była Urszula Nowogórska promująca dalekie spacerowanie na wysokim obcasie. Ale tego jeszcze nie było!

Kandydat parlamentarny Zygmunt Paruch nie dość, że dostarcza do naszego kompa czystej energii jako prezes Zespołu Elektrowni Wodnych Rożnów, to teraz w swojej ekologicznej rewolucji poszedł jeszcze dalej! Paruch mówi stanowczo NIE bezmyślnemu podróżowaniu samolotami. Jak może wiadomo (choć pewnie nie wiadomo, bo mało kto się tym przejmuje) samoloty wyjątkowo skutecznie przyczyniają się do produkcji śladu węglowego. Latanie samolotem bez potrzeby stało się już powszechniejsze niż latanie do wychodka za potrzebą. Na szczęście są już takie kraje na świecie (ale na razie ciągle nie nasz), gdzie nadmierne korzystanie z samolotu tylko dlatego, że bilet jest tani jak barszcz, stało

się obciachem. Zamiast chwalić się w stylu „przyleciałem na chwilę, bo nie miałem co robić”, ludzie przechwalają się, że przyjechali rowerem albo pociągiem. I choć pociągów z Nowagu akurat ci u nas dostatek, to obywateli ciągle se woła polatać.

Ale oto nadciąga rewolucja! Właśnie dotarliśmy do tajnych planów testowania szybowców do celów komunikacyjnych. Bomba! Szybowiec, jak wiadomo, bardzo ekologiczny jest. Nie hałasuje, nie zostawia za sobą spalin i jeść nie woła. Idealne rozwiązanie na ciężkie dla klimatu czasy. Model komunikacyjny jest prosty: potrzebujemy szybowiec, jakąś niedużą górkę za domem i uczynne dzieci z sąsiedztwa, które pomogą popchnąć maszynę. Jeśli u sąsiada nie ma akurat dzieci, może być duża proca. I już sobie lecimy z Łososiny Dolnej do Krynicy, omijając wszystkie korki po drodze. No i dzięki szybowcowi jesteśmy bliżej nieba, a kto by tego nie chciał? I nagle wszystko jest jak w tej słynnej piosence: „I believe I can fly, I believe I can touch the sky”. Znać? Nie? To posłuchajcie!

(LOT)

Ale klimat

Węgiel zszedł do podziemia



FOT. KLAUDIA KULAK

Z wielką przykrością stwierdzamy, iż w redakcji „Brukowca sądeckiego” działa dobrze zakamuflowane lobby węglowe. Niestety zdemaskowaliśmy w naszych szeregach prawdziwego górnika. Mamy na to dowody w postaci jego dyplomu szkoły uprawniającej do kopania węgla.

Już mieliśmy wydać zdrajcę w ręce młodzieży demonstrującej w Nowym Sączu przeciwko demolowaniu klimatu węglowymi piecami. Na szczęście kret ryjący pod naszą ekologiczną wiarygodnością kopalniane korytarze, przedstawił oczyszczające go alibi. Wierzący niepraktykujący! Kamień spadł

nam z serca, a stacje sejsmograficzne na Bahamach odnotowały to jako lekkie trzęsienie Ziemi.

Nasz kolega na redakcyjnym kolegium przedstawił komplet faktur za gaz, którym od piętnastu lat ogrzewa dom. Jedyny węgiel, z jakim miał do czynienia w ostatniej dekadzie, to trzy tabletki polknięte z powodu żołądkowej niedyspozycji. Argumentacja przedstawiona przez powoda wydała się kolegium wystarczająca i uznano, że wyrokroczenia nie popełnił.

Mniej więcej w tym samym czasie kandydat na posła Jakub Bocheński demonstrował aktywnie w młodzieżowym

strajku klimatycznym przywiązawszy się skutecznie do tabliczki KONIEC WĘGLA. Podobno do nakreślenia tego rewolucyjnego hasła został użyty ostatni kawałek węgla z pobliskiego składu. Nie wiemy tylko, co na to powie jakieś trzy do pięciu tysięcy sądeczan ukrywających w swoich piwnicach ostatnią tonę węgla na czarnej godzinę. Pardon – węgla na zimę.

Już dziś siadamy do komponowania hasła na kolejny strajk klimatyczny. Na przykład w rezerwie mamy takie: „Zdelegalizować węgiel! Niech działa w podziemi”.

(DYM)



FOT. FB Z. PARUCH

BRUKOWIEC SĄDECKI

DODATEK NIEREGULARNY DTS

▼ Beka z lamusa



Czy mnie jeszcze pamiętasz?

Prapradziadek „Brukowca sądeckiego” czyli „Marginalki” też robił sobie niezłe jaja z otaczającej nas rzeczywistości. Widocznie wydawała mu się jakaś nierzeczywista. Nie wierzyście? Specjalnie dla Was wygrzebaliliśmy z piwnicy mocno zakurzone już roczniki dawnych gazet. To będzie prawdziwy oldskul.

Szelest archiwalnych gazet jest jak trzask winylowej płyty. Nie wszystko musicie zrozumieć. I choć działo się to w prehistorii, to zaryzykujemy twierdzenie, iż może ktoś jeszcze pamięta bohaterów tamtych wydarzeń. Idziemy jednak o zakład (stawiamy śliwki-robaczywki przeciwko rosnącemu w siłę funtowi szterlingowi), że przywoływanych tu nazw partii dzisiejsza młodzieżówka już nie ogarnia. Powspominajmy zatem, co pisały „Marginalki” o kampanii parlamentarnej ponad 20 lat temu:

Nowosądecka AWS rozpoczynając kampanię wyborczą do parlamentu ogłosiła podpisaną przez Mariana

Krzaklewskiego listę kandydatów, na której nie było Jerzego Gwiżdża. W tym samym czasie J. Gwiżdż ogłosił identyczną listę, z tą drobną różnicą, że na pozycji 13. znajdowało się jego nazwisko. Ta lista również była podpisana przez Krzaklewskiego. Jeśli obydwie listy były autentyczne, to jedyny sensowny wniosek, jaki się w tej sytuacji nasuwa, brzmi tak: istnieje dwóch niezależnych od siebie, samorządnych Marianów Krzaklewskich.

Na przedwyborczym festynie Unii Wolności kandydat na posła Marian Cycoń postawił 10 beczek piwa zebranym w Parku Strzeleckim sympatykom partii. Jak się potem okazało, piwo przywiezione z Zakopanego przez Janusza Majchra miał postawić inny kandydat Czesław Borowicz, ale nie zdążył w porę odbić mikrofonu z rąk przemawiającego Cyconia. Jak wiadomo posłem został Cycoń, więc Borowicz po przegranych wyborach mógł już tylko otrzeć pianę z ust.

(OLDBOY)

▼ Z teczki rysownika



Lokujcie w Stawowczyku

Dacie wiarę, że legendarny rysownik gazetowy Marek Stawowczyk szalał już po sądeckich szpaltach ponad 20 lat temu! Mamy na to dowody i nie zawahamy się ich użyć.

I to w oryginale. Czyli w wersji czarno-białej. A działo się to w czasach, zanim jeszcze Stawowczyk nabył w sklepie papierniczym kolorowe kredki. Choć zapomniał zabrać faktury i redakcja za kredki mu nie zwróciła, to inwestycja ta okazała się dla Marka raczej korzystna. Potem oczywiście pojawił się specjalny program komputerowy do rysowania, ale my dzisiaj wracamy do korzeni i reprodukcujemy Stawowczyka w czarno-białym oryginale. Przez chwilę będzie trochę jak w niemym kinie. Oto Marek Stawowczyk wyborczy z czasów, kiedy jeszcze ani PiS ani PO nie było na świecie.

I na koniec banalnie oczywiste zdanie: Stawowczyk im starszy, tym lepszy. Rysunek przeleżał w teczce na redakcyjnym regale jakieś 20 lat i tylko zyskał na smaku i wartości. Kolekcjonerzy, inwestujcie w Stawowczyka, lokujcie w jego kreskach nie tylko uczucia, ale też pieniądze. Przytnijcie nam owoc obfity!

(RYS)



RYS. M. STAWOWCZYK



FOT. UM GORLICE

▼ Dobry pomysł!



Zawsze w pierwszym rzędzie

Nie kupiłeś sobie jeszcze kina domowego? Nic nie szkodzi, teraz możesz mieć kino w domu zupełnie za darmo!

Wystarczy w tym celu udać się do Gorlic, gdzie właśnie likwidowane jest Kino „Wiarus”. Acha, najlepiej mieć ze sobą jakąś małą ciężarówkę i śrubokręt, bo kina domowego nie zmieścimy do samochodu osobowego. Na miejscu wykręcamy kinowy fotel i odjeżdżamy. Skoro to ma być rodzinne kino domowe, najlepiej oczywiście zabrać kilka połączonych ze sobą foteli, czyli cały rząd. Będziemy przy okazji mogli o sobie powiedzieć,

że właśnie utworzyliśmy rząd. Potem pozostaje już tylko przystąpić do seansu kina domowego w dużym pokoju przed telewizorem.

Głowy nie damy, ale jak donoszą dobrze poinformowani, trochę kinowych foteli jeszcze zostało. Stary „Wiarus” nie wyświetli już ani jednego filmu, a fotele rozdają całkiem gratis. Wyobraźnia podpowiada nam również inne sposoby wykorzystania kinowych foteli z Gorlic. Np. cały rząd można postawić na działce i zaprosić znajomych na grilla – szczęki im opadną. Albo można podpuścić dzieci, żeby

się pobawiły w autobus – jak chwycą przynętę, mamy spokój na pół dnia i możemy oglądać mecz albo czytać DTS. Ale najlepiej jeśli nasze fotele wykorzystamy w celach polityczno-marketingowych. Otóż jeśli znamy kogoś, kto posiada niezaspokojoną potrzebę zasiadania w pierwszym rzędzie, pomóżmy mu zrealizować marzenie. W tym celu na wszystkich fotelach kładziemy karteczki REZERWACJA VIP i zapraszamy znajomych. Witając, zapewniamy ich, że przygotowaliśmy dla nich specjalne miejsca w pierwszym rzędzie, bo są dla nas bardzo ważni. Na koniec możemy wygłosić jakieś przemówienie. Na przykład coś mądrego w stylu: „W pierwszym rzędzie witamy wszystkich siedzących”.

(ŻONT)

REKLAMA



Regionalna Telewizja Kablowa i „Dobry Tygodnik Sądecki”

zapraszają na bezpośrednią transmisję z debaty parlamentarnej kandydatów do Senatu.

Stanisław Kogut i Wiktor Durlak.

Czwartek 3 października, godz. 18.

Bezpośrednia relacja w RTK i dts24.pl

Zapraszamy!



Jan Wiesław
DUDA
Poseł RP

NR **7** LISTA 


**DOBRY CZAS
DLA POLSKI**

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Sprzedaż bezpośrednia produktów rolniczych ! To już jest możliwe !

Szanowni Państwo, dzięki moim staraniom udało się zmienić prawo tak, aby pomóc polskim rolnikom i sadownikom i umożliwić sprzedaż bezpośrednią produktów rolniczych. Dzięki wprowadzonym zmianom drobni wytwórcy i gospodarstwa rodzinne uzyskały:

- możliwość legalnej i uproszczonej sprzedaży swoich wyrobów konsumentom,
- prawo do sprzedaży produktów rolnych i żywności bezpośrednio do sklepów, restauracji i stołówek,
- duże ulgi podatkowe (zwolnione z podatku do 40 tys. zł rocznie) oraz obniżenie stawek podatkowych,
- bardzo prostą księgowość i zwolnienie z uciążliwych i kosztownych formalności dla osób rozpoczynających domowe przetwórstwo żywności, w szczególności wędlin, serów, dżemów itp.,
- możliwość uzyskania finansowej pomocy państwa do 100 tys. zł.

Proszę o Wasz głos. Jan Duda

Więcej na mojej stronie: www.janduda.pl

Jubileusz

Alicja w krainie czarów



Najstarsza sądecka szkoła społeczna świętowała 30-lecie. Wymyśliła ją i założyła Alicja Derkowska. Ilość kwiatów jakie otrzymała podczas jubileuszowej gali, to najlepszy dowód, że ten wysiłek się opłacał.

Splot jest oczywiście szkołą, ale tylko według najprostszej definicji. Splot jest raczej społecznością ludzi, którzy przez trzydzieści ostatnich lat spotykali się nie tylko po to, by zdobywać wiedzę z jakichś przedmiotów. Mówiąc bardziej precyzyjnie, Splot jest rodziną ludzi pozornie ze sobą niespokrewnionych. I, jak to w rodzinie, pierwszą siedzibą szkoły było dwupokojowe mieszkanie przy ul. Kołłątaja 14 w Nowym Sączu. I nawet jeśli ówczesne warunki edukacji bardziej przypominały tajne komplety nauczania niż „prawdziwą” szkołę, to nic lepiej nie hartuje charakteru i nie umacnia więzi, jak przeciwności losu.

Alicja Derkowska, założycielka szkoły, do trudności i konspiracyjnych warunków była przyzwyczajona. Ale co to za trudności, skoro po latach działalności w podziemnej „Solidarności” w 1989 r. można było wreszcie wielkie rzeczy robić całkiem legalnie. Derkowska i jej najbliżsi współpracownicy dobrze wiedzieli, co to znaczy brać sprawy w swoje ręce. Najpierw – w 1988 r. – założyli Małopolskie Towarzystwo Oświatowe, a rok później Zespół Szkół Społecznych Splot. W minionym tygodniu zaprosili przyjaciół szkoły do wspólnego świętowania jubileuszu 30-lecia. Kiedy Derkowska odbierała kolejne gratulacje i kwiaty, ktoś na widowni skomentował półgłosem: Alicja w krainie czarów!

– Trzydzieści lat to bardzo długi okres, a szkoła wychowała w tym czasie wiele pokoleń, które poszły w Polskę i świat. Jestem przekonana, że wielu absolwentów często

myślni wraca do swojej szkoły. O tym, że to bardzo ważny jubileusz, świadczy obecność na tej sali wspaniałych gości, absolwentów, byłych nauczycieli i rodziców. Splot to szkoła, z której wszyscy jako sądeczanie jesteśmy dumni – mówił prezydent Ludomir Handzel.

Obchody jubileuszowe rozpoczęła uroczysta msza święta w kościele kolejowym, po której zaproszeni goście zgromadzili się w auli PWSZ, gdzie odbył się benefis. Był on okazją do przywołania ciepłych wspomnień, oficjalnych wystąpień i tyleż spontanicznych, co emocjonalnych przemówień osób związanych ze społecznością uczniowską. Na scenie pojawiły się wszystkie dyrektorki kierujące szkołą przez minione 30 lat. Nie zabrakło również występów artystycznych przygotowanych przez uczniów. I choć na scenę wyszli bardzo młodzi ludzie, to dzięki ich

interpretacji „Murów” Jacka Kaczmarskiego goście mogli się poczuć, jakby właśnie wymazali ze swojego peselu owe trzydzieści lat. Publiczność zresztą śpiewała „Mury” razem z młodzieżą i przez moment atmosfera na sali przypominała tę z 1989 r., kiedy właśnie przed chwilą runął mur i można się było skoncentrować na budowaniu nowej rzeczywistości.

A Splot mocno się wpisał w budowanie społeczeństwa obywatelskiego, nie tylko w Polsce zresztą. Małopolskie Towarzystwo Oświatowe (organ prowadzący Splot) prowadziło warsztaty i zajęcia w kilkudziesięciu krajach świata, głównie takich, gdzie społeczeństwa trzeba było edukować w podstawowych mechanizmach państwa demokratycznego. Splot gościł również stypendystów z wielu krajów, z kolei najlepsi uczniowie sądeckiej szkoły każdego roku mają możliwość

wyjeżdżać na stypendium do USA, fundowane przez – nieżyjącego już – wielkiego przyjaciela szkoły i jej dobroczyńcę Charlesa Merrilla.

– Jestem zaszczyconą, że jako młody dyrektor mogę spisać śmieszne efekty ciężkiej wieloletniej pracy wielu osób. W swoje progi zapraszamy już ośmiolatków, a wypuszczamy pełnoletnie dorosłe osoby. Osobiście ze szkołą byłam związana jeszcze zanim zostałam jej dyrektorem, jako mama jednej z uczennic. W imieniu społeczności Splotu mogę obiecać, że w dalszym ciągu będziemy odpowiedzialnie pełnić służbę pomocy w wychowaniu i edukacji państwa dzieci na dobrych, odpowiedzialnych i świadomych obywateli, którzy ruszą na podobój świata, tak jak uczyniło to wielu ich poprzedników, naszych absolwentów – mówiła obecna dyrektorka Edyta Danielska.

KLAUDIA KULAK, (MOL)

REKLAMA

LISTA PiS DO SEJMU

MIEJSCE NR

17

Marta ADAMCZYK

Zawsze z ludźmi i dla ludzi

DOBRY CZAS DLA POLSKI

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Patryk Wicher: Gdy gaśnie górne światło, zapala się lampka...

- Nie jest tak, że na wyjazdach spotykam się tylko z osobami, które popierają Prawo i Sprawiedliwość. Podchodzą do mnie mieszkańcy, z góry zaznaczając, że nigdy nie zagłosują na PiS, ale chcą się dowiedzieć, jakie jest moje zdanie na nurtujące ich tematy. Takie rozmowy najbardziej lubię i takie osoby bardzo szanuję. Spieramy się merytorycznie, a nie na inwektywy, jak to bywa na portalach społecznościowych, gdzie ludzie, ukrywając się za fikcyjnymi profilami, wypisują obraźliwe rzeczy - o przebiegu kampanii wyborczej rozmawiamy z Patrykiem Wichrem, kandydatem na posła z list Prawa i Sprawiedliwości w Okręgu nr 14 (Lista 2 Nr 11), radnym Sejmiku Województwa Małopolskiego.



- Jak wygląda dzień kandydata na posła Patryka Wichra na miesiąc przed wyborami? Widuje się Pan jeszcze z żoną i dziećmi?

- Nie ukrywam, to bardzo intensywny czas, ale jakoś nam się udaje. Rano, przed pracą, zawożę moją najmłodszą córkę do żłobka, żona bierze starszą do przedszkola. Z Krynicy [Patryk Wicher jest dyrektorem krynickiego Continentalu – przyp. red.] staram się jak najszybciej wrócić, by choć chwilę mieć wspólny czas dla rodziny. Zaraz jednak trzeba wyruszyć w teren z ulotkami, banerami i odbłaskami wyborczymi. Tu nieoceniona jest pomoc mojej rodziny i przyjaciół, którzy bardzo mocno włączyli się w prowadzenie mojej kampanii. Bywa, że w terenie jest nas w ciągu dnia pięć-sześć ekip, które promują moją osobę jako kandydata na posła. Teraz będę osobiście jeździł jeszcze częściej, bo już do końca kampanii biorę urlop.

- Tak wygląda dzień powszedni, bo w weekend to chyba Pana nie ma już w ogóle w domu. Na profilu facebookowym widać tylko zdjęcia „tu byłem, tam byłem”.

- Weekend rzeczywiście jest bardzo intensywny i skierowany do mieszkańców całego okręgu. Staram się odpowiadać na ich zaproszenia – a to na zebrania sołeckie, a to spotkanie ochotniczych straży pożarnych, kół gospodyń wiejskich czy festyny i inne tego typu imprezy. To okazja, by porozmawiać twarzą w twarz o problemach, które nurtują mieszkańców i ich oczekiwaniach wobec nowo wybranych posłów. Czy nim zostanę, decyzja należy do nich. A gdzie w tym wszystkim moja rodzina? Wielokrotnie mówiłem, że dla mnie jest ona najważniejsza. Dlatego, jeśli wiem, że mój wyjazd może być połączony z rozrywką dla dzieci – a na festynach jest przecież zawsze wiele atrakcji dla najmłodszych – to zabieram moje dziewczyny ze sobą. Dzięki temu możemy cieszyć się wspólnie spędzonym czasem, choć dla mnie też bardzo pracowitym. Na jednym z takich wyjazdów – to chyba były dożynki w Łużnej - rozpierała mnie ojcowska duma. Moja starsza córka odkryła w sobie talent do łucznictwa. Wszyscy byli pod wrażeniem celnych strzałów pięciolatki.

- Mówi Pan, że odpowiada na zaproszenia. To trochę jak przekonywanie przekonanych. A co z oponentami – jak ich Pan próbuje przeciągnąć na swoją stronę?

- Nie jest tak, że na wyjazdach spotykam się tylko z osobami, które popierają Prawo i Sprawiedliwość. Podchodzą do mnie mieszkańcy, z góry zaznaczając, że nigdy nie zagłosują na PiS, ale chcą się dowiedzieć, jakie jest moje zdanie na nurtujące ich tematy. Takie rozmowy najbardziej lubię i takie osoby bardzo szanuję. Z otwartością mówią o swoich poglądach, przedstawiają swoje argumenty, a ja mam okazję powiedzieć swoje. Spieramy się merytorycznie, a nie na inwektywy, jak to bywa na portalach społecznościowych, gdzie ludzie, ukrywając się za fikcyjnymi profilami, wypisują obraźliwe rzeczy.

- Dziś wykluczenie social mediów w kampanii, to jak strzał w kolano. Chce Pan powiedzieć, że rezygnuje z tej formy pozyskiwania poparcia?

- Absolutnie nie. Żyjemy w czasach, kiedy internet może mieć i ma ogromną siłę przebicia. I w swojej kampanii to wykorzystuję. Tam mogę promować swój spot reklamowy – za którego nakręcenie bardzo dziękuję moim przyjaciołom - odpowiadać na pytania mieszkańców, do których nie uda mi się dotrzeć osobiście. Przyznaję jednak, że tych pytań jest bardzo wiele i nie zawsze mam możliwość odpowiedzieć od razu na wszystkie. Staram się więc do nich odnosić również w debatach publicznych czy wywiadach do mediów. Niestety internet ma też swoje cienie, o których wspominałem – łatwo oceniać kogoś, kogo się nie zna, manipulując informacjami, zdjęciami, ukrywając się za fałszywym nazwiskiem.



- Pan się jeszcze nie uodpornił na złośliwe komentarze?

- Przyzwyczaiłem się do nich. Niemniej jesteśmy tylko ludźmi. Czasem tylko mi się wydaje, że jestem odporny. Bywa bowiem, że nie mogę tego zrozumieć i zastanawiam się, co ja „temu komuś” złego zrobiłem, że aż tak krzywdzące rzeczy na mnie wypisuje. Nie raz wypływa, kto stoi za fałszywym nazwiskiem. Wtedy te komentarze stają się jeszcze bardziej bolesne i nie będę ukrywał - na to nie jestem uodporniony. Mało kto chyba jest.

- Jak do tej pory ocenia Pan przebieg kampanii wyborczej?

- Na pewno ze strony Prawa i Sprawiedliwości kampania jest przemyślana, wieloetapowa i konsekwentnie ją realizujemy. Osobiście odbieram ją jako spokojną. No może poza wspomnianymi już niepotrzebnymi, anonimowymi atakami w internecie i plagą – która dotyka wszystkie opcje polityczne - niszczenia banerów. W sumie to żal mi tych osób, które - w coraz zimniejszych już noce - chodzą i tną plakaty wyborcze. Chętnie przywiózłbym im ciepłą herbatę, ale nie chcą zdradzić, kiedy następna akcja (śmiech).

- Gdzie Pana najbardziej „pocięli”?

- Nie ma reguły. Nie jest też tak, że wszystkie plakaty są uszkodzone – ale jakieś 10 procent z nich jednak jest. Czasem ktoś dorysuje mi wąsy, kapelusz czy wydłuży brodę. To nawet mogę uznać za „sympatyczne działanie”. Niemniej wulgarne hasła i pocięte plakaty to już czysty wandalizm, a to już trudno zaakceptować. Apeluję więc o więcej spokoju, merytoryczną rozmowę i otwartość.



- Do końca kampanii bierze Pan urlop w pracy. Czy to znaczy, że od zadań w Sejmiku też jest wolny?

- Wręcz przeciwnie. Bardzo się cieszę, że uczestniczę w tej kampanii, bo tak naprawdę spotykając się teraz w terenie z mieszkańcami, spełniam też obowiązki radnego wojewódzkiego. Mam okazję jeszcze mocniej wniknąć w sprawy ludzi w regionie i reagować na nie na bieżąco. Przecież dla rozwiązania wielu kwestii nie trzeba być posłem. Z tych spotkań na przykład zrodził się temat budowy toru saneczkowego w Krynicy. Mieszkańcy bardzo liczą na tę inwestycję i na pewno ich w tym wesprę. Szczególnie, że brat mojej mamy był saneczkarszem. Ten sport w naszej rodzinie cieszy się szczególną estymą. W Sejmiku działam ponadto w siedmiu komisjach. Jestem też w Małopolskiej Organizacji Turystycznej oraz Małopolskiej Radzie Pożytku Publicznego, a ostatnio wyznaczono mnie do komisji konkursowej na dyrektorów szpitali. O urlopie radnego nie ma więc nawet co mówić. Nie zawieszam też swojej działalności w stowarzyszeniach – już szykujemy kolejne akcje charytatywne czy nową edycję programu „Włącz myślenie, postaw na przedsiębiorczość”.

- W Pana pokoju gaśnie kiedyś światło?

- Gdy gaśnie górne światło, żona idzie spać, zapala się lampka przy biurku i zabieram się za doktorat.

Wybory parlamentarne

Mam nadzieję, że zdobędziemy więcej niż jeden mandat

Rozmowa z JAGNĄ MARCZUŁAJTIS-WALCZAK, posłanką Platformy Obywatelskiej, „jedyneką” z list Koalicji Obywatelskiej

– „Wyliminowała” Pani z pierwszego miejsca na liście KO w okręgu nr 14 dotychczasowego lidera w Nowym Sączu i na Sądecku Andrzeja Czerwińskiego. Panią samą to nie zaskoczyło?

– Funkcja lidera to odpowiedzialne zadanie. Liczę na dobrą współpracę z każdym, kto chce pracować na rzecz ludzi i dla ludzi. To nie zawody sportowe, kto szybciej. Tu liczy się pracowitość i skuteczność. Ja jestem bardzo pracowita, aktywna i skuteczna. Jak jedne drzwi ktoś przede mną zamyka, to ja się nigdy nie poddam i dążę do wyznaczonego celu.

– Czy to znaczy, że Pani sama zabiegała i wywalczyła sobie to pierwsze miejsce na liście?

– Walczę całe życie, ale to nie była moja decyzja o pierwszym miejscu.

– To, że została Pani „jedyneką”, to celowy zabieg, który ma pokazać, jak mocno KO stawia na kobiety?

– Kobiety są obecne w Koalicji Obywatelskiej. Mamy kandydatkę na urząd premiera RP – kobietę Małgorzatę Kidawę-Błońską. To pokazuje, że panie odgrywają tak samo ważną rolę w polityce krajowej. My jesteśmy wielozadaniowe. Ale oboje uważam, że liczą się kompetencje, płeć jest drugorzędna.

– Pani jest posłem czy posłanką?

– Dla mnie najważniejsze jest to, że jestem osobą bardzo pracowitą i zaangażowaną w sprawy mieszkańców. Jestem blisko ludzi, lubię rozmawiać i spotykać się osobiście. Z każdym.

– Sprawy kobiet stają się pierwszoplanowe dla Pani w tej kampanii wyborczej? Na ich głosy liczy najbardziej?



Jagna Marczałajtis-Walczak

Kobiety zasługują na równą płacę, w tej kwestii jest wiele do zrobienia. Ale chcę zawalczyć także o opiekę okołoporodową. Kobieta bez względu na to, gdzie rodzi dziecko, powinna mieć możliwość skorzystania bezpłatnie ze znieczulenia

– Kobiety zasługują na równą płacę, w tej kwestii jest wiele do zrobienia. Ale chcę zawalczyć także o opiekę okołoporodową. Kobieta bez względu na to, gdzie rodzi dziecko, powinna mieć możliwość skorzystania bezpłatnie ze znieczulenia. Sprawy takie jak: przemoc domowa, spokojne macierzyństwo, które można łączyć z pracą, pomoc kobietom w ich karierze... – o to zadbam osobiście.

– Czy jednak ważniejsze są sprawy sportowe, a może osób niepełnosprawnych, bo to w te ostatnie, zastępując w Sejmie Rafała

Trzaskowskiego, chyba najbardziej się Pani zaangażowała?

– Niewątpliwie wykorzystuję w swojej pracy parlamentarnej moje osobiste doświadczenia. Sprawy kobiet, sportu, osób z niepełnosprawnościami są mi bliskie i ważne. Ale mam więcej swoich sukcesów, o których chcę powiedzieć. Jestem autorką bezpłatnego programu nauki jazdy na nartach i snowboardzie pn. „Jeżdżę z głową”. Wprowadziłam go jako radna Sejmiku Województwa Małopolskiego w 2011 roku i on działa do dziś. Skorzystało już z tego programu prawie 25 tysięcy dzieci. W ramach

lekcji wychowania fizycznego czy w trakcie białej szkoły uczą się jeździć na nartach lub snowboardzie. Myślę, że to bardzo ważne, aby dzieci z Małopolski miały te umiejętności. W pewnym sensie ten program jest dla całych rodzin – bo jak dziecko złapie bakcyła narciarskiego, to przecież namówi rodzeństwo oraz rodziców.

– Jak, z perspektywy matki niepełnosprawnego syna, ocenia Pani sytuację osób niepełnosprawnych w Polsce i działania obecnego rządu dla poprawy życia tych osób?

– Przez ostatnie cztery lata osoby z niepełnosprawnościami zostały bardzo upokorzone. Najpierw w Sejmie podczas 40-dniowego protestu, a ostatnio w trakcie procedowania ustawy, która w założeniu miała wspierać osoby niesamodzielne. W rzeczywistości nałożono kryteria dochodowe dla osób ubiegających się o świadczenie w wysokości 500 zł. Jako posłanka zgłosiłam poprawkę do tej ustawy, która dawała realną pomoc finansową. Niestety, Senat zmienił treść ustaleń, które udało się wprowadzić w Sejmie.

– Jakie są Pani propozycje w tej sprawie?

– Jest wiele rzeczy, którymi chcę zająć się w przyszłej kadencji. Moje osobiste doświadczenie oraz kontakt z innymi rodzicami dzieci niepełnosprawnych dają mi do tego mandat, ale i wiedzę o tym, co wymaga zmian. Orzecznictwo, tak zwana opieka wychowawcza, pomoc asystenta osoby niepełnosprawnej oraz dostęp do rehabilitacji i zaopatrzenia w sprzęt ortopedyczny – to tylko wierzchołek góry lodowej. Temu tematowi można by poświęcić osobny wywiad.

– Co poczytuje Pani sobie za swój osobisty sukces w ostatnich dwóch (co prawda niepełnych) kadencjach w Sejmie?

– Całą VII kadencję Sejmu byłam bardzo zaangażowana

w starania Polski i Słowacji o organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2022 w Krakowie. Również dzięki temu projektowi oraz moim osobistym staraniom właśnie buduje się droga na trasie Lubień – Rabka, powstał węzeł komunikacyjny w Poroninie oraz kładka dla pieszych w Mogiłanach. Sama również dopilnowałam, aby most w Białym Dunajcu był w miejscu wskazanym przez mieszkańców – w tzw. „starym śladzie”.

– Jest Pani – bądź co bądź – kandydatką Podhala. Jak więc chce i czym przekonać do siebie mieszkańców Sądeckiego, by to na nią oddali głos?

– Okręg 14 to pięć powiatów, w tym tatrzański – bliski mi, bo tam się urodziłam, chodziłam do Szkoły Mistrzostwa Sportowego – ale także nowosądecki. Tam też mam rodzinę, a jako zawodniczka startowałam wielokrotnie w zawodach snowboardowych w Krynicy. To piękny region, który nadal walczy o drogę ekspresową z Brzeska do Nowego Sącza oraz wymaga wsparcia w rozwoju turystyki i stref przemysłowych. Jeżeli tylko chce się pracować na rzecz mieszkańców, to tej pracy nigdy nie brakuje. Ja jestem gotowa do działania. Liczę też na pomoc mieszkańców.

– Jakie, Pani zdaniem, są największe bolączki mieszkańców Sądeckiego?

– Korki, smog i zbyt mały, niewystarczający rozwój turystyki. To są wyzwania na lata.

– Myśli Pani, że może tu pokonać lidera Andrzeja Czerwińskiego?

– Mam nadzieję, że wspólnie pokonamy Prawo i Sprawiedliwość i zdobędziemy więcej niż – jak dotychczas – jeden mandat poselski. Stać nas na to. Swoją pracę i dokonania mam nadzieję, że przekonam wyborców, aby mi zaufali.

(POL)

REKLAMA

dobry tygodnik sądecki
ts

Czytaj „Dobry Tygodnik Sądecki” tam gdzie lubisz i kiedy chcesz. Tysiące Czytelników korzysta już z takiej możliwości. Twój ulubiony tygodnik zawsze w zasięgu ręki. Gdziekolwiek jesteś. Jedyna gazeta z bezpłatną dostawą w dowolne miejsce na świecie przez całą dobę. Aktualne wydanie i wszystkie numery archiwalne: <https://www.dts24.pl/pobierz-najnowszy-dts/>



Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



MAŁOPOLSKA



Gmina Chelmec realizuje projekt "Poprawa jakości powietrza w subregionie sądeckim poprzez dofinansowanie do wymiany źródeł ciepła w indywidualnych gospodarstwach domowych ogrzewanych paliwem stałym na terenie Gminy Chelmec"

Wartość projektu: 1 104 520,50 zł

Dofinansowanie: 1 087 891,60 zł

Wkład własny : 16 628,90 zł

Jak mieszkać ekologicznie?



- ZAMONTUJ PERLATORY DO KRANÓW, USZCZELNIJ JE. MOŻESZ ZAOSZCZĘDZIĆ ŚREDNIO 62 % WODY
- GOTUJ TYLKO TYLE WODY ILE NAPRAWDĘ POTRZEBUJESZ
- W TRAKCIE GOTOWANIA UŻYWAJ POKRYWKI DO GARNKÓW
- ZMYWARKĘ I PRALKĘ URUCHAMIAJ TYLKO WTEDY, GDY SĄ PEŁNE
- WEŹ PRYSZNIC ZAMIAST KĄPIELI
- ZAKRĘĆ WODĘ PODCZAS MYCIA ZĘBÓW
- ZBIERAJ DESZCZÓWKĘ I KORZYSTAJ Z NIEJ DO PODLEWANIA OGRÓDKA

	Przepływ	Oszczędności	Średnie zużycie wody na miesiąc na osobę	Koszt wody i ścieków w skali miesiąca na osobę**
Bez perlatora	12 l/min.	brak	4,2 m ³ *	53,60 zł
Perlator kuchenny	4-6 l/min.	58%	1,6 m ³	20,40 zł
Perlator umywalkowy	2-3 l/min.	79%	1,6 m ³	20,40 zł
Reduktor prysznicowy	4-8 l/min.	50%	1,6 m ³	20,40 zł

*WG DANYCH Z „ROZPORZĄDZENIA MINISTRA INFRASTRUKTURY Z DNIA 14 STYCZNIA 2002 R. W SPRAWIE OKREŚLENIA PRZECIĘTNYCH NORM ZUŻYCIA WODY”.
**DO WYLIČZEN PRZYJĘTO, ŻE KOSZT WODY (1 M3) JEST RÓWNY 12,77 ZŁ.

Wybory parlamentarne

Kandydaci z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego

„Dobry Tygodnik Sądecki” zaproponował komitetom wyborczym prezentację ich list. Poprosiliśmy o krótkie noty biograficzne dotyczące każdego z kandydatów. Ubiegającym się o mandat posła daliśmy też możliwość wypowiedzenia się na temat najważniejszego dla nich punktu programowego. Notatki zostawiliśmy w otrzymanej formie, w niektórych dokonując skrótów dla zachowania równych proporcji. Kolejność prezentowanych list jest losowa. W tym numerze lista KW Polskiego Stronnictwa Ludowego.

1. URSZULA NOWOGÓRSKA – Ma 41 lat. Jest mężatką i matka dwójki dzieci. Z wykształcenia pielęgniarka i politolog. Pracuje w Urzędzie Gminy Limanowa jako inspektor w Wydziale Inwestycji i Funduszy Europejskich. Drużna OSP. W latach 2010 oraz 2014–2018 Przewodnicząca Sejmiku Małopolskiego. Obecnie kolejną kadencję Radna Województwa Małopolskiego. Jako poseł chce zająć się sprawami: ochrona zdrowia, bezpieczeństwa, inwestycji, rodziny i osób starszych.



2. JÓZEFA KOLBRECKA – Urodziła się w 1958 r. w Białym Dunajcu na Podhalu i w tej gminie mieszka całe życie. Ma piątkę dorosłych dzieci i gromadkę wnuków. Magister informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Jest kierownikiem Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zofii Solarzowej w Białym Dunajcu, prezesem Stowarzyszenia Kobiety Podhala i Ludowego Klubu Sportowego „Biali” Biał Dunajec. Jest sołtysiem wsi Biał Dunajec i wiceprezesem Podhalańskiej Lokalnej Grupy Działania. Piastuje funkcję prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie tatrzańskim. Jako poseł chciałaby mieć wpływ na ustanawianie prawa, dotyczącego samorządów, kultury, sportu oraz rozwoju wsi polskiej, a szczególnie prawa rolników do uboju gospodarczego owiec oraz skutecznego eliminowania samowoli budowlanych.



3. IWONA TUMIDAJEWICZ – Urodziła się w 1975 r. i mieszka w Libuszy. Jest mamą dwóch synów. Dwie kadencje sołtys wsi Libusza, przedsiębiorca. Radna Powiatu Gorlickiego drugą kadencję oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sękowej. Przez kilka lat pełniła funkcję prezesa Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Libuskiej. W przeciągu ostatnich lat pozyskała środki finansowe ok. 800 tys. zł dla Libuszy, które pozwoliły na realizację projektów. Inicjatorka projektu Młodzież dla Europy. Jest pomysłodawcą i koordynatorem budowy kompleksu rekreacyjno-sportowego w Libuszy i siłowni zewnętrznej. Dzięki jej inicjatywie powstał Libuski Park Rodzinny w centrum wsi, w ramach którego drzewka z nadanymi przez siebie imionami sadzą mieszkańcy.



4. ANATOL KRYGOWSKI – 32-letni rodowity gorliczanin. Połowę swojego życia poświęcił sztuce tatuażu. Wśród lokalnej społeczności przełamuje stereotyp „wytatuowanego zbira”, dając się poznać jako społecznik, ekolog i ojciec trójki dzieci. Rodzinę stawia na pierwszym miejscu w swojej osobistej hierarchii, przy wsparciu najbliższych dąży do realizacji zarówno małych jak i tych ogromnych marzeń. Fire Cube Tattoo, Fajrant Barber Shop i Ćwierci to projekty, które rozwinął od zaledwie pomysłu do prężnie działających biznesów. Jako poseł chce zająć się następującymi tematami: dobrovolny ZUS, ekologia, edukacja, równe prawa dla wszystkich.



5. MAŁGORZATA PÓLCHŁOPEK – Urodziła się w Krakowie. Od ponad 40 lat mieszka w Krynicy-Zdroju. Jest absolwentką Politechniki Krakowskiej Wydziału Budownictwa Lądowego. Posiada też dyplom Warszawskiej Szkoły Baletowej, bo balet to jej długoletnia pasja, którą realizowała w Operze Krakowskiej. Mężatka, mama trójki dzieci i babcia siedmiorga wnucząt. Życie rodzinne i zawodowe nie przeszkodziło jej w pracy na rzecz innych. Nominowana do Statuetki „Ziarno Gorczycy”. Była radną I kadencji Rady Powiatu Nowosądeckiego, a potem przez trzy kadencje, do 2018 roku, radną Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju, pełniąc przez 10 lat funkcję przewodniczącej rady. W życiu zawodowym i pracy społecznej ceni uczciwość i kompetencje.



6. KATARZYNA KIELBASA – Urodzona i wychowana na ziemi nowosądeckiej. Pochodzi z rodziny działaczy ludowych i samorządowych. Magister prawa oraz absolwentka podyplomowych studiów z zakresu prawa Unii Europejskiej. Ukończyła aplikację radcowską, uzyskując prawo wykonywania zawodu radcy prawnego. Jako poseł chciałaby w szczególności uczestniczyć

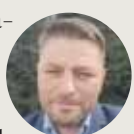


w tworzeniu dobrego prawa, które służyć winno wszystkim Polakom, a nie interesom określonych partii politycznych. Opowiada się za odpolitycznieniem prokuratury, rozdzieleniem funkcji ministra sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego, zmniejszeniem biurokracji oraz obniżeniem wieku emerytalnego rolników.

7. GRZEGORZ BARAN – Lat 60, urodzony w Krakowie, mieszka i pracuje na Sądecku, absolwent Akademii Rolniczej w Krakowie wydziału mechanizacji rolnictwa. Żonaty, dwoje dorosłych dzieci. Jest wieloletnim członkiem PSL, prezesem gminnego koła PSL w Podegrodziu. Jest egzaminatorem Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w trzech zawodach, twórcą pytań egzaminacyjnych oraz ekspert z listy Ministerstwa Edukacji Narodowej do spraw awansu zawodowego nauczycieli. Obecnie pracuje w Szkole Podstawowej w Zabrzeży na stanowisku dyrektora szkoły. Ze względu na wykształcenie, pracę zawodową i doświadczenie jako poseł chciałby zająć się tematami: oświata, kultura, historia, sport, turystyka, rolnictwo, ekologia (odnawialne źródła energii, rolnictwo ekologiczne) oraz ekonomia.



8. PRZEMYSŁAW PALUCH – Od 40 lat mieszka i niec gminy Nowy Targ. Samotny ojciec dwójki dzieci, z wykształcenia jest inżynierem leśnictwa, obecnie odbywa staż w Nadleśnictwie Niepołomice. Priorytety to: nowe miejsca pracy, szczególnie dla osób niepełnosprawnych, mieszkania dla rodzin tych niezbyt zaможnych, wzrost płac oraz emerytur i rent wolnych od podatku, pomoc w tworzeniu dziennych ośrodków pobytu dla osób niepełnosprawnych i osób podeszłym wieku, szkoła bez barier i uprzedzeń, wzrost pomocy dla rolników małych gospodarstw.



9. MARIA BIAŁOŃ – Urodzona i zamieszkała w Ropie. Emerytka. Wykształcenie średnie plus Policealne Studium Zawodowe. Sołtys wsi Ropa. Wdowa, ma czworo dzieci oraz dwoje wnuków. Dotychczasowa praca zawodowa związana z pomocą społeczną. Priorytety to: zwiększenie dopłat dla rolników oraz wprowadzenie programu „Emerytura bez podatku”. Jest otwarta na problemy ludzi młodych i starszych.



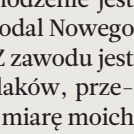
10. ANDRZEJ BARNA – Lat 30, mąż i ojciec. Mieszka we wsi Kunkowa. Jest Lemkiem. Radny Gminy Uście Gorlickie. Członek Stowarzyszenia „Pro-Lem” Kunkowa Leszczyny. Prowadzi gospodarstwo rolne. Popiera program „Emerytura bez podatku”. Chce, aby producenci mieli zagwarantowaną sprzedaż i dostawali godziwą płacę za sprzedaż swoich produktów. Chce gwarancji sprzedaży produktów rolnych.



11. MIROSLAW JANUS – Pochodzi z Nowego Targu. Z zawodu refleksjolog.



12. MARIA BAK – Nowotarżanka, jej pochodzenie jest chłopskie, wychowała się na wsi, nieopodal Nowego Targu, dlatego rozumie potrzeby ludzi na wsi. Z zawodu jest księgową. Chce być posłem dla wszystkich Polaków, przestrzegać prawa, jak również pomagać innym w miarę moich możliwości i dbać o to, aby społeczeństwu się godziwie żyło.



13. IRENA POPLAWSKA – Urodzona w Mszanie Dolnej w rodzinie robotniczo-chłopskiej. Z wykształcenia technik-ekonomista. Od 20 lat pracuje w Biurze Ubezpieczeń w Mszanie Dolnej jako agent ubezpieczeniowy. Jako poseł chce zająć się sprawami osób starszych, którym należy się należąca opieka, szacunek i godne życie. Chce być wsparciem dla mieszkańców regionu.



14. WIOLETTA GRABSKA – Ma 38 lat. Od 2013 roku mieszkanka Gorlic. Z wykształcenia filolog rosyjski, z doświadczenia przede wszystkim marketingowiec i PR-owiec.

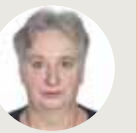


Prywatnie mama dwójki dzieci. Jako posłanka, poza głównymi postulatami ugrupowania, chce być promotorką równych szans i roli kobiet w społeczeństwie, większego wsparcia państwa dla osób w trudnej sytuacji życiowej, a także równego dostępu do edukacji dzieci i młodzieży. Niezwykle istotnymi postulatami są dla niej również: zniesienie subwencji partyjnych, a także zrównanie poziomu kwoty wolnej od podatku jednako dla wszystkich obywateli.

15. KRZYSZTOF FILAS – Ma 41 lat. Jest ojcem trzech córek. Pochodzi z Rabki-Zdroju. Razem z małżonką Joanną prowadzi pensjonat w miejscowości Gliczarów Górny. Ukończył Liceum Gastronomiczne w Limanowej oraz wiele kursów m.in. z zarządzania, marketingu, technik sprzedaży, technik negocjacji. Przez 25 lat pracował w branży turystycznej, gastronomicznej i uzdrowiskowej. Priorytety to czysta woda, czyste powietrze, dostęp do służby zdrowia na odpowiednim poziomie, zdrowa żywność, dbałość o edukację i rozwój najmłodszych, zabieganie o godne życie seniorów, wsparcie samorządów w walce z „śmieciovym monopolem”.



16. MARIA TYLKA – Rencistka, mieszka w Witowie. Ma jednego syna. Pracowała w hotelarstwie. Wykształcenie średnie. Startuje, bo chce normalności w Polsce, a nie przerywania win nawzajem. Będzie walczyć o prawa seniorów.



17. HUBERT RAPCIAK – 24-letni mieszkaniec Poręby Wielkiej (gmina Niedźwiedź, powiat limanowski). Prywatnie kawaler, od 18. roku życia rodzic zastępczy dla swoich młodszych braci – Piotra i Damiana. Absolwent Zespołu Szkół Techniczno-Informatycznych w Mszanie Dolnej z wyróżnieniem – w zawodzie technik budownictwa. 2015 rozpoczął studia w Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Targu na kierunku Architektura. Będąc wierny swojemu zamiłowaniu dla tradycji wraz z znajomymi założył Gminny Zespół Regionalny w Gminie Niedźwiedź. W 2017 r. został wybrany do zarządu Gorczańskiego Oddziału Związku Podhalan im. Władysława Orkana w Gminie Niedźwiedź, w którym objął funkcję wiceprezesa następnie sekretarza. W ramach swoich działań społeczno-kulturalnych został wybrany do Rady Gminy Niedźwiedź na kadencję 2018/2023, gdzie został przewodniczącym Komisji Samorządowej.

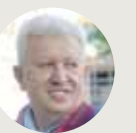


18. MAŁGORZATA WÓJCIAK – Krawcowa z Lipnicy Wielkiej

19. RAFAŁ CZARNECKI – Ma 34 lata, mąż, ojciec. Z zawodu programista. Urodzony w Płocku, większość swojego życia spędził w Warszawie, gdzie prowadził własną działalność gospodarczą oraz studiował Technologię Żywności Człowieka na SGGW. Tam też poznał swoją żonę. To ona pokazała mu ziemię sądecką i to tu właśnie zdecydował się osiedlić i założyć rodzinę. Tegoroczny absolwent Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu na kierunku informatyka. Jako poseł będzie walczyć głównie o czyste powietrze w miastach, zwiększenie terenów rekreacyjnych, spopularyzowanie wykorzystania energii odnawialnej, stworzenie psich parków w miastach, ukierunkowanie szkolnictwa na stronę modelu finlandzkiego, uwolnienie emerytur od podatków, rozbudowę i poprawę dróg i chodników w regionie, doprowadzenie do końca budowy tzw. Sądeczanki, wzrost rozwoju turystyki w regionie.



20. STANISŁAW PASOŃ – Chłopski syn z rodziny o wielopokoleniowych tradycjach ludowych. Absolwent Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa. Rolnik i hodowca z 35-letnim stażem pracy w gospodarstwie. Przedsiębiorca w branży rolnej specjalizujący się w agroturystyce, owczarstwie i hodowli bydła. Poseł na Sejm II kadencji.



KW Sojusz Lewicy
Demokratycznej

A portrait of Jakub Bocheński, a man with dark hair and a light beard, smiling. He is wearing a dark blue suit jacket, a white shirt, and a blue patterned tie. The background is a mix of purple and blue geometric shapes.

Kierunek przyszłość

Jakub

BOCHEŃSKI

numer **1** na liście **LEWICA**

Dlaczego Jakub Bocheński śpi po 4 godziny dziennie?!

MATERIAŁ SPONSOROWANY PRZEZ KW SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ



Ambitny, aktywny, młody, ale nie do końca nowicjusz. Czy polski parlament potrzebuje teraz właśnie takich polityków? O swojej kampanii oraz planach, a także o tym, dlaczego na sen ma tylko 4 godziny opowiada Jakub Bocheński, "Jedynka" sądeckiej Lewicy.

To jak to jest z tym snem przed wyborami?

To ostatnia prosta, więc grafik jest niezwykle napięty, zwłaszcza, że moja kampania jest tworzona o ludziach i dla ludzi. Czas to najcenniejsza rzecz, jaką mamy, dlatego chcę się nim dzielić z mieszkańcami. A wyśpię się po wyborach.

Czy nowe, młode twarze zmieniają Nowy Sącz i Polskę?

Sądzę, że tego nam trzeba. Polska polityka ma deficyt nowej energii i młodości. Wystarczy spojrzeć na średnią wieku parlamentarzystów, która często przekłada się na skuteczność ich działania, a przecież i o działanie i o skuteczność nam wszystkim chodzi. Chciałbym widzieć w naszym regionie efekty i sukcesy pracy lokalnych posłów.

Co w takim razie sądecka Lewica z Jakubem Bocheńskim na czele obrała sobie za priorytet w regionie?

Swoją kampanię oparłem na pięciu głównych postulatach, jest to tzw. Piątka Bocheńskiego. Uważam, że nie są to kwestie najważniejsze tylko dla mnie, ale dla wszystkich Sądeczan. Aglomeracja sądecka, pakt anty-smogowy, tanie mieszkania na raty, a także nowe możliwości dla młodych oraz seniorów to sprawy całego regionu, nas wszystkich, niezależnie wieku.

Aglomeracja sądecka, czyli szeroko wspominana i komentowana Sądeczanka?

Owszem, ale to nie wszystko. Czas skończyć z wykluczeniem komunikacyjnym Nowego Sącza i całej południowej małopolski od reszty kraju. Niemal z każdego większego miasta w naszym regionie droga do

Krakowa zajmuje minimum dwie godziny. Droga ekspresowa z Nowego Sącza do Brzeska to nasz priorytet, dlatego należy przesunąć środki na poziomie krajowym i przeznaczyć je na budowę tej oraz innych dróg ekspresowych łączących największe miasta południowej małopolski.

Sądzi Pan, że drogi ekspresowe będą lekiem na wszystkie problemy komunikacyjne naszych okolic?

To ważny i duży element całej układanki, jednak należy zadbać także o transport kolejowy oraz autobusowy. Gorlice, Limanową, Nowy Sącz, Zakopane, Nowy Targ łączy kilka firm przewozowych, które mają już na to monopol. Brakuje nam konkurencyjności państwa i przywrócenia transportu publicznego. Konieczna jest najpierw modernizacja sieci połączeń kolejowych, aby pociąg pendolino rozpoczął swoją trasę tutaj, dając nam bezpośrednie i szybkie połączenie ze stolicą.

Problem smogu od długiego już czasu jest na ustach całej Polski. Jakie rozwiązania zakłada Jakub Bocheński?

Będę zabiegał o to, aby rząd w porozumieniu z małopolskimi samorządami utworzyli program dofinansowania wymiany pieców węglowych do 70% kosztów. Program Lewicy przewiduje całkowite odejście od węgla do 2035 roku. Nic nie może odbyć się jednak bez odpowiedniego przygotowania. Przy finansowym wsparciu państwa będziemy mogli wprowadzić całkowity zakaz palenia w piecach węglem i drewnem w miastach i gminach południowej małopolski do 2025 roku. Uważam, że jest to zupełnie realne, ale aby to zrobić konieczna jest rozbudowa sieci gazowniczej w gminach sąsiadujących z największymi miastami.

Jednym z kolejnych punktów Pana programu są tanie mieszkania na raty. Mieliśmy już program o podobnych założeniach.

Tak, jednak program mieszkanie+ nie zdał swojego egzaminu. Zakładał, że do końca kwietnia 2019 roku ukończonych będzie 40 000 mieszkań. Na chwilę obecną jest ich zaledwie 867. Lewica proponuje utworzenie państwowego przedsiębiorstwa, które w ciągu 10 lat wybuduje milion mieszkań, a w samym naszym regionie, w porozumieniu z samorządem uda się nam wybudować ich aż 50 000. Mieszkania będzie można kupić na raty nie przekraczające miesięcznej raty 1000 zł, z oprocentowaniem nie większym niż 3%.

Co jeszcze chcielibyście zaoferować młodym Sądeczanom?

Zależy mi, aby młodzi ludzie z naszych okolic pamiętali, gdzie jest ich dom. Miasta południowej małopolski wyludniają się, bo studenci po ukończeniu edukacji nie wracają tam, skąd pochodzą. Proponujemy rozwój uczelni w Nowym Sączu, dzięki czemu w perspektywie 15 lat Uniwersytet Sądecki może być nie tylko dumą miasta, ale miejscem, skąd wywodzą się przyszli lekarze i prawnicy. W połączeniu z sukcesem programu aglomeracji sądeckiej i tanim mieszkaniem na raty Sądeczyna znów stanie się atrakcyjnym obszarem dla rozwoju firm.

W takim razie na co może liczyć starszy elektorat? Co kryje się za punktem Małopolska dla Emerytów z Piątki Bocheńskiego?

To bardzo duża grupa społeczna, której żadna z władz nie poświęciła uwagi, na jaką zasługują. Na poziomie centralnym Lewica proponuje minimalną emeryturę w kwocie 1600 zł. Tworząc w każdej gminie w naszym regionie nowoczesny i dobrze wyposażony dom seniora, o co zobowiązuję się zabiegać, umożliwimy osobom starszym wiele różnych sposobów spędzania wolnego czasu, kończąc tym samym wrażliwy problem samotności w podeszłym wieku.

Serwis wyborczy

Zjednoczona Prawica zaprezentowała swój program

Kandydaci Zjednoczonej Prawicy z okręgu nr 14 spotkali się 18 września w Nowym Sączu z przedstawicielami mediów, aby wspólnie przedstawić wyborcze postulaty swoich partii. Anna Paluch, Barbara Bartuś, Elżbieta Zielińska, Arkadiusz Mularczyk, Wiesław Janczyk oraz Jan Duda mówili o swoich programach i prosili, aby oddać na nich głos.

Jak podkreślił Arkadiusz Mularczyk, w kolejnej kadencji jego partia chce przede wszystkim podniesienia płacy minimalnej, która wzrastać będzie stopniowo do 2023 roku. Zapewnił również, że zmiana ta nie odbędzie się kosztem przedsiębiorców, którym zaproponowane zostaną niższy ZUS i niższe podatki. Wśród obietnic pojawiła się również trzynasta emerytura dla seniorów.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

„Piątka” Jakuba Bocheńskiego



FOT. KLAUDIA KULAK

Budowa drogi ekspresowej z Nowego Sącza do Brzeska, rozwój transportu kolejowego oraz autobusowego między największymi miastami regionu, bezpośrednie połączenie kolejowe pomiędzy Nowym Sączem a Warszawą,

rozbudowa sieci gazowniczej w gminach ościennych, utworzenie programu dofinansowania wymiany pieców węglowych i całkowity zakaz palenia w piecach węglem i drewnem, utworzenie państwowego przedsiębiorstwa, które w perspektywie 10 lat wybuduje milion mieszkań, powołanie do życia Uniwersytetu Sądeckiego oraz stworzenie nowoczesnych domów seniora. Oto najważniejsze postulaty zawarte w „Piątce Bocheńskiego”. Kandydat na posła zaprezentował swój program.

– Swoją kampanię wyborczą prowadzę o ludziach, dla ludzi i z ludźmi. Te postulaty są wynikiem setek rozmów, które odbyłem na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy – mówił Jakub Bocheński.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Panie z Lewicy zapowiadają walkę o prawa kobiet

Dostępu do nowoczesnej antykoncepcji oraz rzetelnej edukacji seksualnej, zmniejszenia kolejek do lekarzy ginekologów i powstania nowych, bezpłatnych gabinetów, poprawy komfortu kobiet w trakcie porodu, przeciwdziałania przemocy względem kobiet, ustawowej gwarancji refundacji in-vitro, prawa do bezpiecznego przerywania ciąży do 12 tygodnia, parytetów we władzach publicznych oraz walki z nierównościami płacowymi – tego po wyborach będą domagać się przedstawicielki Lewicy z okręgu nr 14. Swoje programy walki o prawa kobiet zaprezentowały w piątek w Nowym Sączu.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Prezes Jarosław Kaczyński w Nowym Sączu

– Ci, którzy są naszymi konkurentami, niezależnie od tego, co mówią, co obiecują, nie mogą i nie potrafią kontynuować naszego planu. Nie mogą, bo nie umieją, bo na to trzeba mieć kwalifikacje, a przy całym szacunku dla pani Kidawy-Błońskiej, Beaty Szydło, to ona nie jest... – mówił podczas konwencji wyborczej prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. Finalnie spotkanie rozpoczęło



FOT. NATALIA SERKULA

się z półgodzinnym opóźnieniem w niedzielę o godzinie 15. w auli WSB-NLU w Nowym Sączu.

Na Sądecką oprócz szefa partii przyjechała była premier, a obecna europoseł Beata Szydło, marszałek województwa małopolskiego Witold Kozłowski, a także posłowie m.in.: Jan Duda, Wiesław Janczyk, Arkadiusz Mularczyk, Józef Leśniak, Elżbieta Zielińska, czy też radni sejmiku województwa małopolskiego. Aula wypełniona była po brzegi. Oprócz mieszkańców regionu, w spotkaniu udział wzięli kandydaci do Sejmu i Senatu z ramienia PiS.

(NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Cysterny PiS dotarły nad Dunajec

4 września Prawo i Sprawiedliwość wysłało w Polskę konwój „cystern wstydu PO-PSL”. Ciężarówki wyruszyły ze Świecka. W niedzielę dotarły do Nowego Sącza. Jak tłumaczył szef sztabu wyborczego PiS Joachim Brudziński – kampania ma uświadomić Polakom, jak dziurawy był system finansów publicznych za rządów poprzedniej ekipy. W Nowym Sączu ideę akcji tłumaczyli poseł Wiesław Janczyk i posłanka Anna Paluch.

(MM)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

REKLAMA

Zygmunt PARUCH ma 59 lat, jest mężem i ojcem trójki dzieci. Przez 28 lat zasiadał w Radach Gminy i Radach Powiatu Nowosądeckiego. Był m.in. Przewodniczącym Rady Gminy Gródek n/Dunajcem, Członkiem Zarządu Powiatu Nowosądeckiego, ostatnio pełnił funkcję Przewodniczącego Rady Powiatu Nowosądeckiego.

Od 1981 r. związany zawodowo z energetyką. Zatrudniony w Zespole Elektrowni Wodnych w Rożnowie, obecnie TAURON Ekoservis Spółka z o.o. Pracował tam począwszy od ślusarza, kierownika aż do obecnie Prezesa Zarządu. Prowadzi rodzinne gospodarstwo rolne.

Działa w strukturach Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie jest Wiceprezesem Zarządu Oddziału Powiatowego OSP RP w Nowym Sączu. Prowadził drużynę Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Był aktywnym członkiem Związku Zawodowego „Solidarność”.

Aktywnie uczestniczy w życiu Kościoła Katolickiego. Od 27 lat pełni posługę Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Świętej. Przez 20 lat wspólnie z żoną prowadził Poradnię Rodzinną. Był członkiem Rady przy Biskupie Tarnowskim. Syn Michał jest kapłanem Archidiecezji Krakowskiej.

Zygmunt PARUCH został odznaczony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi za aktywny udział w przemianach demokratycznych w Polsce.

Jeżeli zostaną Posłem na Sejm RP będę zabiegał o:

- obronę polskiej rodziny opartej na wartościach chrześcijańskich i patriotycznych,
- dobro i rozwój naszego regionu oraz poprawę warunków życia jego mieszkańców,
- obronę polskiej wsi i etosu pracy rolnika,
- wzrost poczucia bezpieczeństwa w każdej sferze życia,
- przejrzyste prawo służące obywatelom, przyjazne małym, średnim i dużym firmom,
- ochronę polskiego dziedzictwa narodowego,
- bezpieczeństwo energetyczne kraju,
- dostępność komunikacyjną Sądeckizny
- odnawialne źródła energii,
- zachowanie polskiej kultury i tradycji,
- ekologię i ochronę środowiska.

DOBRY CZAS
DLA POLSKI

*Zawsze
blisko ludzi*



Zygmunt
PARUCH

miejsce **18** na liście **PiS**

facebook.com/ZygmuntParuch

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Wybory 2019

Co komitety wyborcze proponują w kwestii infrastruktury?

Poprosiliśmy Komitety Wyborcze o przedstawienie założeń programowych w pięciu istotnych dla każdego Polaka kwestiach. W kolejnych numerach „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” prezentujemy kolejne zagadnienia. Tym samym nasi Czytelnicy mają możliwość porównania, co każde z ugrupowań startujących w okręgu nr 14, ma do zaproponowania. W tym numerze prezentujemy propozycje programowe dotyczące infrastruktury. Każdemu ugrupowaniu daliśmy do dyspozycji 1 tys. znaków, w przypadku braku odpowiedzi prezentujemy program ogólnopolski. Kolejność ugrupowań – losowa.

TEMAT 3.: INFRASTRUKTURA

Prawo i Sprawiedliwość

Opracujemy Narodowy Plan Inwestycyjny – strategiczną wizję polityki inwestycyjnej Polski do roku 2030, ze szczególnym uwzględnieniem realizacji inwestycji publicznych i ich

późniejszego utrzymania w kontekście kluczowych potrzeb rozwojowych Polski. Będzie to mapa drogowa realizacji inwestycji rozpatrywanych nie tylko poprzez pryzmat ich głównych funkcjonalności, ale w połączeniu z innymi inwestycjami i czynnikami,

aby zmaksymalizować efekt synergii. W tym kontekście istotny będzie system monitorowania inwestycji publicznych pod kątem efektów bezpośrednich i pośrednich dla państwa, co pozwoli na bieżąco alokować środki w obszarach niezbędnych.

Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni

Obecnie trwa zastój inwestycji drogowych. Budowane są drogi, które zostały zaplanowane lub rozpoczęte jeszcze za czasów rządów PO-PSL. Uważamy, że swobodne przemieszczanie się i nowoczesna infrastruktura

są bardzo ważne dla każdego z nas i świadczą o jakości życia. Uruchomimy program budowy dróg krajowych oraz powiatowych węzłów komunikacyjnych. Ponadto przekierujemy ciężki transport na kolej. Ważne zwłaszcza dla tego regionu turystycznego jest rozwój

i rozbudowa połączeń lokalnych drogowych, ale także autobusowych i kolejowych. Wrócimy także do sprawnego programu Mieszkanie dla Młodych, który przewiduje jednorazowe dofinansowanie wkładu własnego na zakup mieszkania.

Konfederacja Wolność i Niepodległość

Kolejne polskie rządy po 1989 roku nie prowadziły właściwie żadnej świadomej polityki rozwoju regionalnego, wspierające rozwój małych i średnich miast. Należy też zwrócić uwagę, że rozbudowa infrastruktury jest kluczem do wykorzystania niezwykle korzystnego geopolitycznego położenia Polski. Nasz kraj ma szansę stać się globalnym

transportowym hubem dla całego handlu lądowego pomiędzy Azją a Europą Zachodnią – a także regionalnym ośrodkiem handlowym łączącym kraje bałtyckie i Skandynawię z Bałkanami. Dla wykorzystania tych szans potrzebujemy dwóch wielkich dróg – jednej autostrady na linii Wschód-Zachód, i drugiej na linii Północ-Południe wzdłuż wschodniej granicy (Via Carpatia – powinna przebiegać obok Nowego

Sącza). Wobec zmieniającej się dynamicznie sytuacji międzynarodowej mamy obecnie możliwość uzyskania zagranicznego wsparcia dla tych inwestycji na niespotykaną wcześniej skalę – w szczególności w ramach chińskiego programu handlowego One Belt One Road. Wzięcie udziału w tym programie na korzystnych dla Polski warunkach powinno być dla naszej dyplomacji priorytetem.

Sojusz Lewicy Demokratycznej

Sądeckizna od lat boryka się z problemami komunikacyjnymi, brak obiecywanej od lat drogi ekspresowej do Brzeska, czy też problemy komunikacji zbiorowej w przemieszczaniu się w naszym regionie. Czas to zmienić, dlatego Lewica proponuje

Kolej w każdym powiecie, autobus w każdej gminie. Zmodernizujemy istniejące i zbudujemy nowe linie kolejowe, aby zapewnić opłacalną czasowo i cenowo podróż pomiędzy średnimi i dużymi miastami. W ciągu 6 lat stworzymy pełną siatkę połączeń lokalnych we wszystkich gminach w Polsce. Obecnie

aż 14 mln Polek i Polaków nie ma dostępu do transportu publicznego, a w ciągu ostatnich 25 lat zlikwidowano wiele spółek obsługujących kursy autobusowe na trasach lokalnych, co powoduje w wielu gminach i miastach naszego regionu wykluczenie komunikacyjne.

Polskie Stronnictwo Ludowe

Naszym celem jest umożliwienie wszystkim Polakom korzystania z taniej, bezpiecznej i wygodnej komunikacji. Dlatego proponujemy: Budowę i remont dróg lokalnych (dobre drogi lokalne z chodnikami i ścieżkami rowerowymi nie tylko ułatwiają komunikację, ale

podnoszą także bezpieczeństwo), sekundniki na skrzyżowaniach, wodór – jako paliwo przyszłości (wdrożymy nowoczesne i innowacyjne technologie do separacji wodoru z gazu koksowniczego, umożliwimy w ten sposób rozwój przemysłu produkcji autobusów i samochodów dostawczych z napędem wodorowym), metro

w największych miastach, jeden bilet samorządowy (w skali kraju z kolei regionalnych korzysta ok. 140 milionów pasażerów rocznie, proponujemy wprowadzenie wspólnego kolejowego biletu samorządowego, który będzie pozwalał podróżować liniami samorządowymi, we wszystkich województwach).

REKLAMA

HELIOS

PIERWSZY RAZ W KNE

Wyjątkowy seans dla małych kinomanów!

29 września
niedziela, godz. 10:30

HELIOS DLA DZIECI

Kino Helios Nowy Sącz
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86

www.helios.pl

„Dobry Tygodnik Sądecki” znajdziesz na:



UKOŃCZ KURS NIEMIECKIEGO I ZYSKAJ PEWNĄ PRACĘ!

Kursy niemieckiego dla opiekunów seniorów i gwarantowana praca!

Zadzwoń! 666 096 758

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM DZIAŁKI BUDOWLANE
JANUSZOWA – uzbrojona 58 arów – 800 tys. zł, Grabowa – budowlana 65 arów – 1 mln. zł.
Email: nowysaczus@gmail.com



Twój portal codziennych informacji

STANISŁAW KOGUT

SENATOR RP VI, VII, VIII, IX KADENCJI

*„Inni mówią,
a ja robię”*

Materiał wyborczy KWW Stanisława Koguta

Okręg nr 37

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW STANISŁAWA KOGUTA

Stanisław Kogut - Senator Rzeczypospolitej Polskiej, założyciel Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach – w tym jej jednostek: Centrum Szkoleniowo – Rehabilitacyjne, Hospicjum Stacjonarne i Domowe, Ośrodek Rehabilitacji Leczniczej, Ośrodek Hipoterapii, Przedszkole Integracyjne, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Zakład Aktywności Zawodowej.



Senator Stanisław Kogut to człowiek wielkiego serca, który każdego dnia swojej parlamentarnej pracy realizował słynne hasło wyborcze „Inni mówią, a ja robię”. Senator Stanisław Kogut do tej pory skutecznie rozwiązywał wiele problemów regionu, **stawiając dobro człowieka zawsze na pierwszym miejscu, a w szczególności dobro osób niepełnosprawnych**; osoby te obdarzył wyjątkową sympatią i nigdy o nich nie zapominał. Serce Senatora od zawsze było oddane osobom niepełnosprawnym; Senator z wielkim zaangażowaniem i ofiarnością poświęcił się kompleksowej pomocy tym osobom.



Z inicjatywy Senatora Stanisława Koguta odbywa się co roku w Stróżach Letnia Zintegrowana Spartakiada Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej oraz tak zwana Złota Jesień Osób Niepełnosprawnych. Zintegrowane spartakiady są okazją do spotkań osób niepełnosprawnych. Głównym celem organizowanych imprez jest integracja tych ludzi poprzez zabawę i rywalizację sportową. Osoby niepełnosprawne podczas takiej imprezy niejednokrotnie przeła-



mują swoje ograniczenia związane z niepełnosprawnością; biorąc udział w wielu ciekawych konkurencjach sportowych, sami uczestnicy zapominają o swojej niepełnosprawności. W zorganizowanej imprezie pomagają także osoby w pełni sprawne, co przyczynia się do wspaniałej inicjatywy integracji ludzi ponad barierami.

W maju 2017 roku Senator Stanisław Kogut rozpoczął budowę Narodowego Centrum Autyzmu w Stróżach, dzięki któremu osoby chore na autyzm miałyby zapewnioną fachową pomoc medyczną i rehabilitacyjną. Akt erekcyjny pod budowę Narodowego Centrum Autyzmu podpisała Pani Elżbieta Rafalska - Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz z wojewodą Piotrem Ćwikiem.

Senator Stanisław Kogut jest inicjatorem akcji „Zostań Świętym Mikołajem”. Akcja ta polega na przygotowaniu dla najbardziej potrzebujących dzieci z rejonu powiatów gorlickiego, nowosądeckiego i limanowskiego prezentów świątecznych; każdego roku prezentami cieszyło się ponad tysiąc dzieci. Podczas akcji dzieci były obdarowywane słodyczami, przyborami szkolnymi, ubraniami i zabawkami.





KOALICJA OBYWATELSKA

lista nr 5

Andrzej Czerwiński

energia · doświadczenie · profesjonalizm

Miejsce

2

Sfinansowane przez KKW Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni

Nowy Focus Active Crossover

Od 653 PLN /mies.*

z Ford MultiOpcje RRSO 8,28%

INTERNATIONAL
engine
+
POWERTRAIN
of the year awards 2019



SAMOCHÓD ŻĄDNY PRZYGÓD JAK TY!

Taki jest nowy Ford Focus Active Crossover, napędzany najlepszym silnikiem świata 1.0 EcoBoost.

Podwyższone zawieszenie stylizowane na SUV-a oraz 5 trybów jazdy dadzą Ci pełną kontrolę nad samochodem na różnych nawierzchniach i w każdych warunkach. Tylko teraz w wyjątkowej ofercie z obejmującą **5 lat / 100 000 km ochroną gwarancyjną i Ford Protect**** oraz **dostępnym promocyjnym ubezpieczeniem 2,99%*****.

Zapraszamy do Autoryzowanego Salonu Forda.



| Wikar Nowy Sącz ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414 www.wikar.pl

* Przykład reprezentatywny na 1.04.2019. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) – 8,28%, całkowita kwota pożyczki (bez finansowanych kosztów) 66 077,14 zł, całkowita kwota do zapłaty 83 697,79 zł, oprocentowanie zmienne 6,30%, całkowity koszt pożyczki 17 620,65 zł, w tym finansowana prowizja 3 303,86 zł, odsetki 14 316,79 zł, 47 miesięcznych równych rat – 856,95 zł i ostatnia rata – 43 421,40 zł. Wymóg zawarcia AC, koszt niewliczony do RRSO. Rata miesięczna w wysokości 653 zł wyliczona dla Forda Focus w wersji Active, 1.0 EcoBoost, 125 KM, 5dr., w cenie promocyjnej 76 100 zł brutto, wkład własny 10%, okres finansowania 24 miesiące, przebieg roczny 20 000 km. ** 2 lata gwarancji + 3 lata/100 000 km Programu Ford Protect. Ford Protect nie jest gwarancją w rozumieniu kodeksu cywilnego. Warunki Ford Protect znajdują się na stronie www.ford.pl w zakładce Serwis/Gwarancje/FordProtect. *** Ubezpieczenie nie jest uwzględnione w cenie pojazdu. Program Ford Ubezpieczenia prowadzony we współpracy z TUIR Allianz Polska S.A. Szczegóły zawarte w OWU nr 78/2016 oraz w SWU 130/2018. Oferta dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych) i obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.
Silnik 1.0 EcoBoost – zwycięzca Międzynarodowego Konkursu na Silnik i Układ Napędowy Roku 2019 (IEPOTY) w kategorii mocy do 150 KM. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Ford Focus Active, 1.0 EcoBoost, 125 KM, 5dr., M6, Euro 6.2; 5.7-5.9 l/100 km, 126-133 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany). Na zdjęciu nowe Fordy Focus Active 5dr. i kombi z wyposażeniem opcjonalnym.

Wydarzenia

Herbaciarnia PCK na nowosądeckim dworcu

30 sierpnia 1915 r. na dworcu kolejowym w Nowym Sączu sądecy kolejarze wraz z Komitetem Kobiet Polskich uruchomili Herbaciarnię Czerwonego Krzyża, która działała do roku 1917 r. W minioną sobotę 21 września historia zatoczyła koło – odbyła się uroczystość jubileuszu 100-lecia PCK wraz z rekonstrukcją historycznej Herbaciarni. W organizację wydarzenia zaangażowali się członkowie trzech organizacji: Nowosądeckiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei, nowosądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowym Sączu.

Jubileusz PCK obchodzony był przy okazji specjalnego kursu pociągu retro, który zawiózł turystów oraz członków i sympatyków nowosądeckiej organizacji Czerwonego Krzyża do Muszyny na Jarmark Muszyński. Tam zaś można było zobaczyć, jak wyglądało udzielanie pomocy poszkodowanym i rannym w czasie I wojny światowej, za sprawą zorganizowanego przez Grupę Rekonstrukcji Historycznej Gorlice 1915 szpitala polowego.

Nietypowy punkt charytatywny

Na nowosądeckim dworcu PKP historię Herbaciarni przybliżył Leszek Zakrzewski z PTH w Nowym Sączu. – Herbaciarnię założyło grono osób związanych z koleją, na czele z naczelnikiem Warsztatów Kolejowych Henrykiem Suchankiem oraz zawiadowcą Warsztatów Bronisławem Romańskim, który kierował działalnością Herbaciarni – mówi Leszek Zakrzewski.

W tym nietypowym punkcie charytatywnym pracowały głównie kobiety – żony kolejarzy i oficerów, nauczycielki, harcerki. Wydawały one przejeżdżającym przez Nowy Sącz żołnierzom i uchodźcom herbatę, chleb, kiebasę, artykuły potrzebne rannym a nawet papierosy. Herbaciarnia była szeroko wspomagana przez sądeczan – z pomocą przychodziła ludność wiejska, mieszkańcy miasta oraz ziemiaństwo. W Herbaciarni mocno udzielali się między innymi: Albina Małeczka, Bronisław Romański, Antoni Lewicki, Konstanty Heumann, Antoni Filip, Józef Nowak, Zofia Suchanek, Maria Pazdanowska, Maria Filipowiczowa, Maria Chodacka, dr Henryk Nieć i Gustaw Wierzbicki.

„Z czasem Herbaciarnia zaczęła prowadzić także sprzedaż słodczy i wyrobów galanterijnych na specjalnie uruchomionym na dworcu kramie. Ten kiosk na dworcu przyniósł przez półtora roku istnienia 103 536 koron i 56 halerzy dochodu. Sprzedawano żywność i drobne wyroby galanterijne po atrakcyjnych cenach – wyłącznie zdrowym żołnierzom. Ranni



ich chorzy otrzymywali żywność bezpłatnie” – czytamy na stronie Małopolskiego Oddziału PCK.

Sprzedawano w niej również drewniane kule i laski, których 300 sztuk dostarczył hrabia Adam Stadnicki, 400 – Zygmunt Ader z Jazowskiej, 500 – Szkoła Przemysłu Drzewnego z Zakopanego, 200 – Zakład Św. Elżbiety w Podgórzu, 1150 sztuk redakcja Breslauer General-Anzeiger, 100 sztuk

– opowiada Halina Janusz z PCK w Nowym Sączu.

Krew ratuje życie

Jednym ze sztandarowych działań PCK jest honorowe krwiodawstwo.

– Mój staż w PCK to 45 lat. Gdy byłem w wojsku, zacząłem oddawać krew i od tego wszystko się zaczęło – mówi Mieczysław Orczykowski, wiceprezes Oddziału

pozostało. My w PCK uważamy, że lepiej jest dawać niż brać. Chcemy propagować ideę honorowego krwiodawstwa i zachęcać do tego młodych ludzi. Ostatnio zauważamy, że coraz więcej krwi oddają dziewczęta i kobiety. Dzieje się tak być może dlatego, że są one wrażliwsze, jeśli chodzi o pomaganie innym – twierdzi pan Józef, były strażnik miejski, który w tej formacji przepracował 23 lata.

Podczas pogadanek w szkołach opowiada on uczniom historie z własnego doświadczenia.

– Pewnego razu, będąc w naszym punkcie krwiodawstwa w szpitalu w Nowym Sączu, spotkałem mężczyznę, któremu właśnie urodziło się dziecko. Stał strapiiony, martwił się, że nie może własnej żonie oddać krwi. Od razu zorganizowaliśmy się z kolegami i oddaliśmy dla niej krew – wspomina Józef Nowogórski.

Podobnie było z kilkunastoletnim chłopcem, którego bezradność z powodu niemożności oddania krwi dla chorej mamy, tak wzruszyła pana Józefa, że swoją krew oddał w mig.

– Spotkałem kiedyś tego chłopca na przystanku autobusowym na Batorego. Jego mama zarzuciła mi ręce na szyję i zapłakana dziękowała za pomoc. Okazało się, że ten chłopiec mnie poznał, pamiętał, że pomogłem jego mamie wyzdrowieć, oddając dla niej krew. To było cudowne uczucie – podkreśla pan Józef.

Potrzeba pomocy innym

W 2015 r. w Nowym Sączu w 25 klubach działało około tysiąca krwiodawców.

– Krwiodawcy to ludzie, którzy czują potrzebę pomocy innym – podkreśla Mieczysław Orczykowski.

Także przy okazji klęsk żywiołowych. Członkowie sądeckiego oddziału PCK organizowali bowiem, wraz z innymi służbami, pomoc materialną dla powodziń i ofiar osuwiska w miejscowości Kłodne koło Limanowej, gdzie w 2010 roku zawałiło się kilkadziesiąt domów a ludzie stracili dorobek całego życia. Pieniądze zbierali między innymi w dawnym Reale przy ulicy Gorzkowskiej w Nowym Sączu (dziś Auchan).

– Widziałem tę tragedię na własne oczy, jeszcze na drugi dzień, jak domy szły pod ziemię. Przekazaliśmy mieszkającym tam ludziom żywność, odzież, a nawet telefony komórkowe. Dziękowali nam ze łzami w oczach, byli bardzo wdzięczni za te drobne gesty dobroci – wspomina Mieczysław Orczykowski.

Misja Czerwonego Krzyża opiera się na najszlachetniejszych ideałach, jakie może stworzyć człowiek – ideałach, które służą poszanowaniu godności wszystkich ludzi, bez czynienia między nimi różnic i podziałów. – Upadło wiele powstałych dotychczas ideologii, w ich miejsce pojawiły się nowe, natomiast idee PCK trwają po dziś dzień. Bo „Czerwony Krzyż to symbol jest miłości” – podsumowuje Halina Janusz z PCK.

* – CYTAT Z HYMNU PCK
AGNIESZKA MAŁECKA

**Idee PCK trwają po dziś dzień.
Bo „Czerwony Krzyż to symbol
jest miłości”**

ochotnicza straż ogniowa w Prosnitzu, zaś resztę (do łącznej ilości 4200 szt.) dostarczyli kolejarze sądecy.

Taki był załazek działalności Polskiego Czerwonego Krzyża (najstarszej organizacji charytatywnej w Polsce) w Nowym Sączu i na Sądecczyźnie. – Na początku PCK liczył w naszym mieście i okolicy stu członków rzeczywistych i trzydziestu wspierających. Swoją siedzibę miał przy ulicy Jagiellońskiej 59. Pierwszym prezesem zarządu oddziału był doktor Mieczysław Foltyński. Stanowiska wiceprezesów objęli doktor Stanisław Stuchły i Helena Geislerowa. Sekretarzem został profesor Alfons Gargula, zaś skarbnikiem Jakub Uhl

łu Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowym Sączu.

– W PCK działamy na wielu płaszczyznach. Mam tu na myśli promocję zdrowego stylu życia oraz właśnie krwiodawstwo, dzięki któremu ratujemy ludziom życie, przekazujemy im niezastąpiony lek. Promocję krwiodawstwa prowadzimy w przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich. Mamy około trzech tysięcy wolontariuszy. Aktywnych krwiodawców jest natomiast około tysiąca – mówi pan Mieczysław, który oddał do tej pory 41 litrów krwi.

Krew przez długie lata oddawał również jego kolega Józef Nowogórski. – Tego bakcyła złapałem w wojsku i tak mi już

Pod patronatem DTS

Fundusze Europejskie dają przyszłość

Fundacja Widowisk Masowych organizuje warsztaty „Fundusze Europejskie dają przyszłość”, które odbędą się 29 września w Kawiarni w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu (ul. Lwowska 226 33-300 Nowy Sącz) przy wsparciu Departamentu Promocji Funduszy Europejskich Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju.

Warsztaty będą odbywać się dla dwóch grup wiekowych – I grupa dla osób poniżej 30. roku życia w godz. 11-14 oraz II grupa dla osób powyżej 30. roku życia w godz. 15-18. Zapisy są prowadzone mailowo: fundacijawidmas@gmail.com.

Warsztaty będą mieć kilka etapów: rozmowa z uczestnikami warsztatów o tym, jakie mają oczekiwania odnośnie warsztatu oraz FE; przedstawienie możliwości FE dla każdej z grup (dla osób poniżej 30. roku życia zostaną przedstawione programy wsparcia studentów i doktorantów, osób nieuczących się, osób planujących założenie własnej działalności gospodarczej oraz start-upów; dla osób powyżej 30. roku życia będą dotyczyć tematu podniesienia kwalifikacji osób dorosłych, szkoleń dla osób niepracujących, założenia firm); praca w mniejszych grupach, gdzie uczestnicy będą opracowywać pomysły na własną działalność gospodarczą.

(R)



organizator: MAŁOPOLSKA SOKÓŁ patronat honorowy: SRE MEXICO AMEXCID partnerzy: Stowarzyszenie Filmowców Polskich EUROPA CINEMAS współfinansowanie: FINA patronat medialny: TVP3 KRAKÓW ts Gazeta Krakowska

KONCERT WIEDENSKI

NAJWIĘKSZE PRZEBOJE JOHANN A STRAUSSA
NAJPIĘKNIEJSZE ARIE I DUETY Z OPERETEK WIEDENSKICH

Zemsta nietoperza, Księżniczka czardasza, Wesoła wdówka, Wiedeńska krew, Nad pięknym modrym Dunajem, Usta milczą dusza śpiewa, Wielka sława to żart...

WYBITNI SOLIŚCI POLSKICH SCEN MUZYCZNYCH
KAMERALNY ZESPÓŁ STRAUSSOWSKI

25 października 2019 godz. 20:30
Aula PWSZ w Nowym Sączu (Al. Wolności 40)

Bilety 90 zł: PEGAZ (ul. Narutowicza 3 - 1 piętro) tel. 694 024 832, grupy 515 985 232, bilety online: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl

biletyna.pl [kup bilecik](http://kupbilecik.pl) [SEGARNIA](http://segarnia.pl) [PAN](http://pan.pl) [bookbook](http://bookbook.pl) [f](https://www.facebook.com/biletyna.pl) [i](https://www.instagram.com/biletyna.pl) [t](https://www.tumblr.com/biletyna.pl)

Dla naszych Czytelników mamy bilety do rozdania.
Szczegóły na str. 2

SEKRETY KRYNICY I OKOLIC

Księża Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński i Biblioteka Publiczna Gminy Krynica-Zdroju serdecznie zapraszają na spotkanie z **Bartłojem Grzegorzem Salą**, autorem książki **Sekrety Krynicy i okolic**.

26 września (czwartek) 2019 r. godz. 16.00
Biblioteka Publiczna Gminy Krynica-Zdroju
al. inż. Leona Nowotarskiego 1, Krynica-Zdrój

Książkę polecamy: Krynica-Zdrój, RADIO KRAKÓW, KRYNICA TV, ts

ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ W WIEKU SZKOLNYM NA EVENT EKO SADECCZYNA

19.10.2019 | 10-16
HERON LIVE HOTEL

W PROGRAMIE:

- FESTIWAL BIEGOWY
- WARSZTATY EKOLOGICZNE
- EKO POČĘSTUNEK
- GRY I ZABAWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
- ZAJĘCIA Z BEZPIECZNEJ WSPINACZKI Z GOPR

ZGŁOSZENIA: WWW.FUNDACJAHORYZONT380.PL
HERON LIVE HOTEL | SIENNA 104 | 33-318 GRÓDEK NAD DUNAJCEM

HERON CHALLENGE 19.10.2019 - 12 KM

BIEGNIJ JEDNĄ Z NAJPIĘKNIEJSZYCH GÓRSKICH TRAS BIEGOWYCH W POLSCE!

W PROGRAMIE W GODZINACH 10-16:

- FESTIWAL BIEGOWY
- WARSZTATY EKOLOGICZNE
- EKO POČĘSTUNEK
- GRY I ZABAWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
- ZAJĘCIA Z BEZPIECZNEJ WSPINACZKI Z GOPR

ZGŁOSZENIA: WWW.STOPER.PRO/HERON-CHALLENGE-2019/
HERON LIVE HOTEL | SIENNA 104 | 33-318 GRÓDEK NAD DUNAJCEM

8. XI.2019 HALA MOSIR

NOWY SĄCZ HIP-HOP FESTIWAL

**O.S.T.R // KALI // TEDE
MAŁACH & RUFUZ // QBIK**

**B.R.O // TKM // Młody PIT
Kuba Wolski // Łysy MTD // Rzepa**

BILETY JUŻ OD 39ZŁ!

WWW.GOING.PL
SALONY EMPIK
KOLPORTER: JAGIELLOŃSKA 2, POCZEKALNIA DWORCA PKS
ŚWIAT PRASY: TARNOWSKA 17 (OBOK BIEDRONKI)
U PROMOTORÓW: TEL. 531-798-437

Project Club, MOSIR, Red Bull, ESKA, HOTEL RYBIEC, Going, empik i bilety

POD PATRONATEM **ts** dobry tydzień sadecki

Telewizyjne show

Model z Kruźlowej podoba się dziewczynom

Zaczął się od zwykłych żartów w koleżeńskim gronie, a skończyło na udziale Kubę Wronę w znanym show telewizji TVN. Choć 19-latek z Kruźlowej Niżnej w gminie Grybów nigdy wcześniej nie miał nawet sesji zdjęciowej, spodobał się jury i pomyślnie przeszedł casting do Top Model. Jak przyznaje, przygody z programem nigdy nie zapomni.

– Pomysł na udział pojawił się tak naprawdę około miesiąca przed pierwszym precastingiem. Razem z moimi przyjaciółmi żartowaliśmy sobie, że może ktoś z nas weźmie udział w Top Model – wspomina Jakub Wrona. Wkrótce jednak żarty stały się faktem i grupka przyjaciół wspólnie wybrała się na precasting do Rzeszowa. Choć wyjazd był przede wszystkim okazją do wspólnego spędzenia czasu i nikt nie stawiał się na powodzenie, tliła się isierka nadziei, że któremuś z nich jednak się uda.

Stres

– Zarówno na precastingu jak i na castingu głównym, trzeba było być bardzo cierpliwym – zdradza Kuba, który podczas pierwszego etapu czekał na swoją kolej około dziesięciu godzin, a podczas drugiego – jedenaście. W oczekiwaniu pomagała jednak przyjazna atmosfera, jaka panowała wśród kandydatów do programu, a kluczem do opanowania zdenerwowania było nastawienie sądeczanina – „będzie, co będzie”.

Jak wyjaśnia 19-latek, stres pojawił się dopiero na jakiś czas przed wyjściem do jury w Warszawie. Chyba nie było osoby, która nie denerwowałaby się, kiedy miała stanąć przed oceniającymi spojrzeniami Joanny Krupy, Katarzyny Sokołowskiej, Marcina Tyszkę i Dawida Wolińskiego. – Kiedy już wyszedłem przed jury, na zewnątrz nie było widać tego, co dzieje się we mnie w środku.

Casting

Program Top Model składa się z czterech etapów. Pierwszym z nich są precastingi w wielu miastach Polski. Kolejny to casting przed znanym jury, z którego nagrania możemy zobaczyć w poszczególnych odcinkach emitowanych na antenie telewizji TVN. Zwycięzcy castingu wyjeżdżają na tak zwany bootcamp, podczas którego odbywają się na sesje zdjęciowe, czy ćwiczenia chodzenia po wybiegu. Następnie najlepsi według



FOT. ARCH. J. WRONY

Jakub Wrona – uczestnik programu Top Model

jury uczestnicy, w tym roku 15 osób, przeprowadza się do Domu Modelek i Modeli, mierząc się z wieloma wyzwaniami świata mody.

To, jak poradził sobie sądeczanin podczas castingu w Warszawie, mieliśmy okazję zobaczyć w odcinku wyemitowanym 9 września. – W szkole mówili o mnie, że fajnie się ubieram, jestem przystojny i podobam się dziewczynom – mówił chłopak. Jurorom zdradził, że miesięcznie podrywa około piętnastu dziewczyn.

Kuba został poproszony o pozowanie do zdjęć w kąpielówkach, z piłką do koszykówki. – Twarz super, uśmiech świetny, proporcje już dużo gorzej – podsumował Marcin Tyszkę, juror i fotograf. Nastolatek jednak nie zraził się i stwierdził, że może nad nimi popracować.

Jurorzy zarzucili chłopakowi także zbyt dużą pewność siebie, na co on stwierdził, że poprzez takie nastawienie można więcej osiągnąć w życiu. – Martwię się, że ta pewność siebie może iść w za bardzo złą stronę. Nad tym musisz troszkę popracować, żeby ludzie cię polubili i brali cię na serio – radziła Joanna Krupa.

Ostatecznie Jakub zyskał jednak aprobatę jury i dostał się do kolejnego etapu programu Top Model.

– Każdy mój ruch był nagrywany, a przede mną zasiadało znane jury. Niesamowity stres, język się płacze, głowa nie myśli logicznie, naprawdę ciężko coś takiego opowiadać. Pewnie, że powiedziałbym kilka rzeczy inaczej, ale kiedy już było po wszystkim, to mogłem tylko się śmiać z tego co mówiłem –

przyznaje. Na wiadomość o tym, że przechodzi dalej, ogarnęła go radość, ale i zdziwienie. – Nie wiedziałem w sobie czegoś innego niż w innych osobach na castingu. Zastanawiałem się, co przekonało jury do mnie.

Być może kluczem do sukcesu okazała się „wyrzeźbiona” sylwetka młodego mężczyzny. – W wolnych chwilach moim dominującym zajęciem jest sport, ćwiczenie na siłowni, gra w koszykówkę, piłkę nożną, bieganie. Wszystko po to, by dobrze czuć się w swoim ciele.

Bootcamp

– Aby wziąć udział w bootcampie, trzeba było podpisać kontrakt, który zawierał informacje o zasadach programu. Również na precastingu każdy wypełniał ankietę, w której odpowiadał na pytania dotyczące swojej osoby. Niektóre były zabawne, typu „co zabrałbyś na bezludną wyspę”. Ankietą zawierała też mnóstwo pytań mocno osobistych – opowiada mieszkaniak Kruźlowej Niżnej.

Gdy nadszedł czas na kolejny etap programu, czyli bootcamp. Kuba został przydzielony do grupy Joanny Krupy i wziął udział w sesji zdjęciowej, której motywem przewodnim był koncert. Nastolatek zaliczył zadanie pozytywnie, choć nie wszystkim uczestnikom się to udało.

– Bootcamp wspominam bardzo dobrze. Była to niesamowita przygoda z intrygującymi ludźmi. Na pewno tego nie zapomnę – mówi 19-latek i przyznaje, że sam występ przed kamerami był już dla niego wyzwaniem, a co dopiero sesja zdjęciowa z profesjonalnym, znanym fotografem. – Sam nigdy nie miałem robionej żadnej sesji – wyjaśnia. – Nie za bardzo wiedziałem, co mam robić przed obiektywem, dlatego improwizowałem. Udzielono mi kilku uwag i starałem się skorygować błędy. Jak się okazało, z sukcesem, gdyż kolejnego dnia odbyła się eliminacja połowy uczestników na podstawie sesji. Mnie udało się uniknąć odpadnięcia.

Następnie adepci modelingu doskonalili umiejętność chodzenia po wybiegu. – Podczas treningów nauczyłem się, że wybieg to nie takie hop siup. Chodzenie może brzmieć jak coś absurdalnie banalnego, ale w modelingu tak nie jest. Trzeba iść z odpowiednim tempem, nie wyrzucać zbyt ręk do przodu,

nie robić za dużych kroków, mieć odpowiednią minę, czy rozluźnioną szyję, a to tylko kilka rzeczy z wielu...

Finalnie każdy został przygotowany do pokazu. Uczestnikom dobrano kreacje, zrobiono makijaż i fryzury. Jak zdradza Kuba, mężczyznom także wykonuje się lekki make-up, prace za kulisami pokazu trwają bardzo długo, a na planie pracuje mnóstwo osób.

Wkrótce okazało się, że nie wszystkim dane będzie pójść w pokazie. Na wybiegu pojawili się tylko przyszli mieszkańcy Domu Modelek i Modeli. Sądeczanina niestety w tym gronie zabrakło. 19-latek wspomina, że wszystkimi oczekującymi w kolejce targają emocje. Nikt do ostatniej chwili nie wiedział, czy wyjdzie na wybieg. Kuba zdradza też, że był już wtedy zmęczony, gdyż nagrania trwały do późnych godzin nocnych i marzył o tym, by położyć się do łóżka.

– Kiedy usłyszałem od Michała Piróga, że niestety odpadam, paradoksalnie zamiast zawiedzenia i smutku odczułem niesamowitą ulgę, bo kamery i ciągle zadawane pytania, trochę mnie przytłaczały.

Po programie

Emocje po udziale w programie powoli opadają. Jakub Wrona przygotowuje się obecnie do przeprowadzki do Krakowa, gdzie w październiku rozpocznie studia na kierunku inżynieria biomedyczna na politechnice.

Udział w Top Model był dla sądeczanina niezapomnianą przygodą i w miarę możliwości chciałby wciąż próbować swoich sił w modelingu. Zamierza traktować to jednak jako hobby, a nie sposób na życie. – Na ten moment najważniejszym celem jest dla mnie ukończenie studiów – wyjaśnia i dodaje, że być może podpisze kontrakt z którąś z agencji modelingowych, bo kilka z nich zainteresowało się nim po programie.

– Nigdy wcześniej nie myślałem o karierze w modelingu, nigdy nie pozowałem, nie miałem sesji, ale jako dzieciak lubiłem się przebierać, sprawdzać, co bardziej pasuje do czego – wspomina 19-latek. Jak przyznaje, rodzina i przyjaciele bardzo wspierali go na każdym z etapów programu. – Ucieszyli się na wieść, że próbuje swoich sił w modelingu, a najbardziej ucieszyły się osoby, które namawiały mnie do udziału w Top Model.

KINGA NIKIEL-BIELAK

REKLAMA



HUZAR
Polskie Stacje Paliw
STARY SĄCZ
CYGANOWICE 100

STACJA PALIW HUZAR

**DOBRE PALIWO
W NORMALNEJ CENIE**

18 446 16 04 www.autoszewczyk.pl

KLIMATYZACJA

przegląd
naprawa
dezynfekcja

Nowy Sącz **18-440-46-15**
Gołkowice D. **18-440-75-74**
Nowa Wieś **18-440-05-51**

www.autoszewczyk.pl

dowóz do Klienta
powyżej 100 zł
GRATIS



MAGIK

PRALNIA WODNO-CHEMICZNA

Profesjonalizm i Doświadczenie



RESTAURACJE I HOTELE

Kompleksowa obsługa w zakresie prania, krochmalenia oraz maglowania tak istotnych dla hotelarstwa i gastronomii rzeczy jak: obrusy, serwety, pościel, koce, ręczniki, firany, zastony, odzież firmowa.



KLIENCI INDYWIDUALNI

Nasi Klienci mają możliwość prania wodnego oraz chemicznego, czyli czyszczenia na sucho, zarówno odzieży letniej jak i zimowej m.in.: płaszcz, kurtka, garnitur, garsonka. Czyścimy również kożuchy, futra, skóry, ale także dywany, obrusy, koce, pościel, narzuty.



INSTYTUCJE PUBLICZNE

Dbając o wizerunek firm i instytucji publicznych świadczymy kompleksową obsługę w zakresie prania wodnego, jak i również czyszczenia na sucho: odzieży roboczej, uniformów, ubrań pracowniczych i innych tekstyliów.



www.pralniamagik.pl

Stary Sącz, ul. Nadbrzeżna 20 (vis a vis Orlen), tel. 18 400 01 10



Nowy Sącz, ul. Urocza 48 (osiedle Helena), tel. 18 442 03 23



KALENDARZ SĄDECKI 2020

SĄDECKI KALENDARZ 2020 – niepowtarzalne wydawnictwo łączące w sobie funkcję codziennego praktycznego organizera z oryginalnym kalendarium historycznym, ciekawostkowym i edukacyjnym.

Jeśli cenisz niebanalne rozwiązania, chcesz być dobrze poinformowany, to z naszym kalendarium niczego nie przegapisz.

W Kalendarzu Sądeckim w każdym dniu 2020 roku znajdziesz istotne wydarzenie z dziejów Nowego Sącza i regionu.

DODATKOWO CODZIENNIE otrzymasz od nas newsletter informujący o najważniejszych bieżących wydarzeniach. Z nami wypełnisz każdy swój dzień 2020 roku. Będiesz w gronie osób najlepiej zorganizowanych.

Jeśli planujesz zakup kalendarzy dla swojej firmy, pracowników, kontrahentów, jeśli zastanawiasz się nad oryginalnym prezentem dla swoich bliskich **zadzwoń lub napisz:**

785 340 410
reklama@dts24.pl



KULTURALNY NOWY SĄCZ - Jesień

Małgorzaty abstrakcyjne światy

Rozmowa z Małgorzatą Siwiec, sądeczanką na co dzień mieszkającą w Rzeszowie, gdzie prowadzi swoją działalność artystyczną i biznesową. Jej „Unikaty Małgorzaty” goszczą na licznych regionalnych jarmarkach i imprezach kulturalnych Sądeczyny

- Rękodzieło to dla Ciebie sztuka, aktualna moda czy po prostu sposób na biznes?

- Rękodzieło to dla mnie przede wszystkim pasja. Pewnie brzmi to trochę sztampowo, ale ja to po prostu kocham! Uwielbiam, kiedy ktoś po zakupie odchodzi i przytula mój „unikat” do siebie. No i kocham też to, że w niedzielę wieczorem nie myślę już: „O nie! Jutro rano znów do biura...”, ale cieszę się, bo: „Jutro poniedziałek! Będę mogła w końcu zająć się tą zamówioną torebką z kotami!”. A to, że rękodzieło powoli staje się modne, bardzo mnie cieszy i to nie tylko z własnych względów ekonomicznych, ale też dlatego, że ludzie zaczynają doceniać naturalne materiały, oryginalne wzory i przede wszystkim naszych rodzimych twórców. A czy jest to sposób na biznes? Na pewno niełatwy - potrzeba bowiem bardzo dużo czasu i starań, by zbudować własną markę.

- Na swoim blogu Małgorzaty Abstrakcyjne Światy napisałaś, że po pracy w korporacji, która może i była ciekawa, ale jednak przede wszystkim była obowiązkiem, stałaś się „sama sobie szefem, handlowcem, pracownikiem fizycznym (i po 2 języki i 5 lat studiów), logistyką”. Czy przez to Twoja pasja tworzenia nie ucierpiała? Nie stała się nudnym obowiązkiem - bo z czegoś trzeba żyć?

- Nie jest aż tak źle, żebym była znudzona czy sfrustrowana całą tą otoczką działalności, ale faktem jest, że ilość zadań, niezwiązanych stricte z rękodziełem, jest ogromna. Czasem, robiąc siódme z kolei podeście do wykonania jednego zdjęcia produktowego, tak sobie marzę, że byłoby super, gdyby ktoś to zrobił za mnie. Niejednokrotnie muszę zgłębiać tematy, z którymi nigdy wcześniej nie miałam do czynienia, a to bywa trudne i czasochłonne. Muszę przyznać, że studia, praca etatowa i języki okazały się jednak bardzo pomocne, zarówno w kwestii biznesowego „ogarnięcia”, jak i kontaktu z klientami. Prawdą jest też, że z czegoś trzeba żyć - mam nadzieję, że z działalności rękodzielniczej będę w stanie. Zawsze lepiej jest żyć z tego, co się lubi - szczególnie, jeśli lubi się to bez żadnych „ale”.

- Wystawiasz się na różnego rodzaju imprezach, jarmarkach. Czy

odwiedzający traktują Twoje wyroby jak dzieło sztuki czy po prostu wystawowy produkt?

- Stanowczo dzieło sztuki! Wielu ogląda, niewielu kupuje (śmiech). A tak poważnie - to bywa różnie. Miejsca, które do tej pory odwiedziłam, dały mi bardzo dużo doświadczeń. Teraz przed podjęciem decyzji o wystawieniu się rozważam, czy na danym wydarzeniu mam szansę spotkać ludzi, którzy mogliby być zainteresowani moimi wyrobami. Jak łatwo się domyślić, zdarza mi się spotykać z różnymi reakcjami odwiedzających. Z jednej strony, jeśli na stoisku pojawia się ktoś, kto wie, czym jest np. welna alpaca albo jak szyje się washpape - słyszę słowa pełne uznania. Bywa jednak też niestety tak, iż dowiaduję się, że zwariowałam, bo przecież „to samo” jest w sieciówkach, trzy razy tańsze!

- A jak Ty sama je postrzegasz?

- Ja lubię myśleć o swoich wyrobach, jak o „unikatach”. Stąd zresztą wzięła się nazwa firmy. Każdy przedmiot został zaprojektowany jako jedyny egzemplarz. Czasem sama się zastanawiam, czy jest to na pewno dobry pomysł, bo jeśli robiłabym coś seryjnie, byłoby to zapewne bardziej opłacalne. Na razie jednak taka jest strategia firmy i póki rynek jej krwiożerczo nie zweryfikuje, to tego nie zmienię. Tym bardziej, że moi dotychczasowi klienci mocno to doceniają. Lubię robić rzeczy oryginalne i tak naprawdę to wydaje mi się, że tematy fotograficzne, kurierskie czy informatyczne nie są w stanie sfrustrować mnie w sposób, w jaki mogłaby to zrobić powtarzalność „produkcji”.

- Nazwałabyś siebie artystką?

- Trudne pytanie. Wiem, że rzemieślniczką nie jestem, bo rękodzieło, które tworzę, z całą pewnością odtwórcze nie jest. U mnie wszystko powstaje tak: siadam nad arkuszem materiału, biorę do ręki kredę krawiecką, wymyślam, co chcę wyciąć, rysuję kształt i wycinam. A czy jestem artystką? Oryginalność - jest, walory estetyczne - powiedzmy są (to jest dość trudno zakwestionować, bo każdemu podobna się coś innego), do kompletności definicji artysty brakuje więc tylko rozpoznawalności stylu. A czy ten rozpoznawalny jest? Nie wiem. Jedną z moich obserwatorek w mediach społecznościowych wspomniała mi kiedyś, że widząc zdjęcie torebki czy poduszki w swoich aktualnościach, jeszcze zanim przeczyta, kto zamieścił zdjęcie, już wie, że to mój wyrob. Ale czy ten jeden przypadek

wystarczy do stwierdzenia rozpoznawalności stylu artystki...?

- A pisarką?

- Tak to z pewnością o sobie nie myślę. Pisarz kojarzy mi się z jakimś bardziej opasłymi dziełami niż krótkie (no, może nie takie całkiem krótkie...) felietoniki na blogu. Bycie pisarzem to według mnie rodzaj decyzji w temacie regularnej pracy nad tekstami. A z moimi wpisami na blogu jest tak, że pojawia się myśl w głowie, płacze się i kołaczę tak mocno i nieustępliwie, że muszę ją przerzucić na formę pisemną. Dużą moją wadą jest też wewnętrzny przymus spisania wtedy wszystkiego „na już”. Taka forma działania na przykład przy powieściach, byłaby raczej katastrofalna w skutkach.

- Prowadzisz bloga, którego czyta się bardzo lekko i z zaciekawieniem. To taka opowieść „na żywo” o przedsiębiorcy, który z pasji postanowił stworzyć biznes i jakie towarzyszą mu w związku z tym perturbacje i przemyślenia. Takie, nazwę to, „Przypadki Małgorzaty”. Nie myślałaś o ich wydaniu?

- Cieszę się, że bloga czyta się lekko, pomimo moich zdań „wielokrotniepodrzędniełożonych”. Blog z założenia miał się stać terapią, pozwalającą uspokoić skołataną psychikę, którą mocno nadwątliły stresy, związane z rozpoczynaniem własnej działalności. Oczywiście byłam przekonana, że nikt nie będzie tego czytał, ale przynajmniej ja mogłam w ten sposób wyrzucić z siebie różne napotykanne absurdy. Później okazało się, że jednak ktoś bloga śledzi, został więc on miejscem, gdzie od czasu do czasu wrzucam swoje przemyślenia biznesowe, artystyczne i życiowe. Ale żeby wydawać „Przypadki Małgorzaty” w formie papierowo-namacalnej - to nie, nie myślałam o tym. Któż chciałby to wydać...?

- Gdzie w najbliższym czasie będzie można oglądać Twoje unikaty?

- Szczyt sezonu kiermaszowego powoli się kończy. Najbliższe możliwości, jakie przychodzą mi do głowy, to kiermasze bożonarodzeniowe. Bardzo miło wspominałam Kiermasz Świąteczny w hotelu Heron. Jeśli nic się nie zmieni, w tym roku również zawędruję do Siennej ze swoim ekwipunkiem. Moje wyroby można też w każdej chwili obejrzeć na stronie internetowej unikaty-malgorzaty.pl oraz na fanpage'u facebook.com/unikatymalgorzaty, gdzie uchylam rąbka tajemnicy, jak wygląda praca twórcza w mojej domowej pracowni.

(ART)

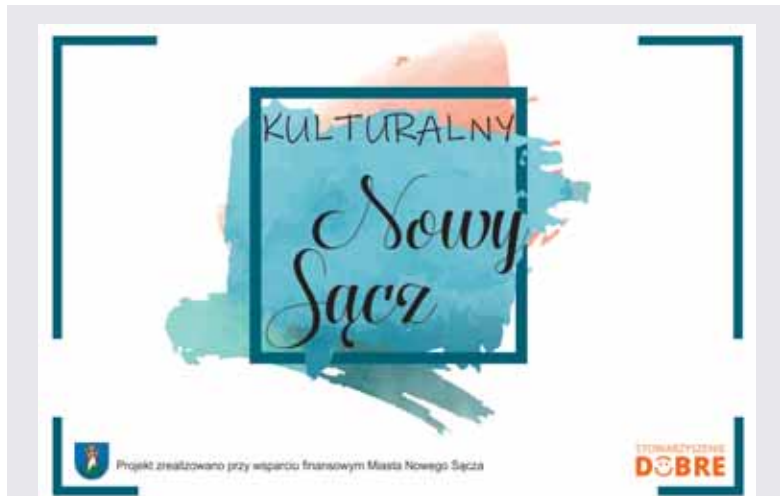


Małgorzata Siwiec: Lubię myśleć o swoich wyrobach jak o „unikatach”. Każdy przedmiot został zaprojektowany jako jedyny egzemplarz



FOT. ARCH. MAŁGORZATA SIWIEC

PROMUJEMY ARTYSTÓW



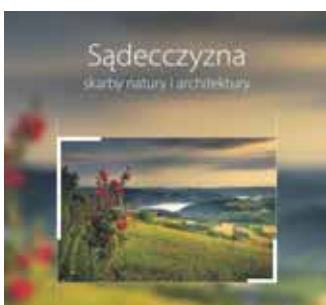
- Jesteś artystą rodem z Nowego Sącza i szukasz sposobu na wypromowanie swoich prac?
- Organizujesz imprezy kulturalne na terenie miasta i chcesz, by było o nich głośno?
- Prowadzisz grupę artystyczną i pragniesz, by mieszkańcy dowiedzieli się więcej o jej sukcesach?
- A może właśnie nagrałeś płytę, wydałeś książkę czy wygrałeś ogólnopolski konkurs...?

Napisz do nas i opowiedz o swoich działaniach: kultura@dts24.pl, a my poinformujemy o nich na łamach „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” i dts24.pl.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Sądeczyna – skarby natury i architektury

Publikacja jest kontynuacją pierwszego albumu: „Sądeczyna bliska i daleka”. Na 230 fotografiach ukazano piękno krajobrazu, natury, regionalne osobliwości, a także wybrane obiekty architektury sakralnej. Autor, Janusz Wańczyk, jest sądeczaninem, z wykształcenia inż. elektrykiem, absolwentem Politechniki Rzeszowskiej.



FOT. ARCH.

Wielka Ryba. Droga do odpowiedzialności – Lekcje Sary i Tobiasza

Książka o. Adama Szustaka sądeckiego wydawnictwa RTCK pomaga odkryć kształt własnej duszy - czyli to, kim jesteś i do czego zostałeś powołany. - Ta książka ma na celu zapalić cię do bardzo konkretnej pracy, którą po jej przeczytaniu będziesz chciał wykonać w swoim życiu - zapowiada o. Szustak.



FOT. RTCK



Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Miasta Nowego Sącza

KULTURALNY NOWY SĄCZ - Jesień

MOCNI NIE TYLKO NA SCENIE

Na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu trwa „Opowieść Wigilijna”. Chłopiec, odgrywający rolę Boba Cratchita, zgodnie ze scenariuszem bierze łyk napoju. Zaczyna się krztusić. Tego już scenariusz nie przewidywał. Sytuacja robi się poważna, bo aktor nie może złapać oddechu. W końcu mała dziewczynka, w roli córki Cratchita, podbiega do niego, staje na palcach, by sięgnąć jego pleców i wali w nie, aż chłopiec odzyska mowę. Wtedy rzuca zdenerwowany: - Ach, ta przeklęta choroba płuc.

- Kiedy zobaczyłam, jak mój aktor się dusi, myślałam już, żeby wpaść na scenę i go ratować. Tymczasem dzieciaki świetnie sobie same poradziły. Widownia nie zorientowała się, że ta scena nie była planowana – opowiada Ewa Janus, opiekunka Grupy Artystycznej MOCNI, działającej przy sądeckim MOK. To nie była jedyna taka sytuacja. Teatr bywa bowiem nieprzewidywalny, więc żadne przedstawienie nie jest takie samo.

- Mam na szczęście ten komfort, że moi aktorzy są niezwykle ze sobą zgrani i czują się za siebie nawzajem odpowiedzialni. Co, nie ukrywam, poczytuję sobie za mój największy sukces. Gdy coś idzie nie tak, jak przewidywał scenariusz, młodzi potrafią z tego wybrnąć - ograć wpadki jak prawdziwi zawodowcy – chwali grupę Ewa Janus.

Nic dziwnego więc, że MOCNI w tym roku zostali zaproszeni do grona profesjonalistów, którzy goszczą w Nowym Sączu na Jesiennym Festiwalu Teatralnym. 19 października o godz. 16 i 18 wystąpią ze spektaklem „Piękna i Bestia”, którego premiera odbyła się tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

- Wszystkich nas rozpira duma, gdy oglądamy afisze, festiwalowe



FOT. JOANNA ROMAN

19 października o godz. 16 i 18 MOCNI wystąpią ze spektaklem „Piękna i Bestia” w ramach Jesiennego Festiwalu Teatralnego

brozury, na których nasze nazwiska są wymieniane obok takich sław jak Cezary Żak, Paweł Małaszyński czy Piotr Machalica. To ogromna nobilitacja i zachęta do dalszej, ciężkiej pracy – mówi opiekunka grupa.

MOCNI swoją działalność rozpoczęli w 2001 r. jako szkolna grupa teatralna, działająca przy Szkole Podstawowej nr 20 w Nowym Sączu. Ewa Janus zaczęła wówczas uczyć tam religii. Jak wspomina, od razu widziała w dzieciach potencjał sceniczny, a że jej zamiłowaniem jest teatr, postanowiła połączyć siły. Uczniowie mieli okazję występować nie tylko w szkole, ale również dla wiernych pobliskiej parafii Matki Bożej Niepokalanej. Jej proboszcz w 2012 r. zaoferował, aby grupa przeniosła swoją działalność do kościoła. Trzy lata później – po tym, jak parafialna trupa zaprezentowała spektakl „Anioły w klatce” – z podobnym zaproszeniem wystąpiła dyrekcja MOK. To wówczas dopiero grupa zyskała swą nazwę.

- Przechodząc pod skrzydła MOK, musieliśmy szybko coś wymyślić.

W tym czasie wiele osób, które należały do grupy, działały również w zespole parafialnym Moc Moja. Stwierdziły więc, że mają prawo nazwać się MOCNI. Oj, mają. Są naprawdę mocni – nie tylko na scenie – mówi Ewa Janus.

Bo MOCNI to nie tylko formacja teatralna, ale też wokalna -instrumentalna. Grupa udziela się również społecznie – organizuje spotkania dla dzieci z okazji Dnia Dziecka czy Dnia Matki, a na jubileusz 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości przygotowała na przykład 1500 kotylionów, które rozdawała podczas wspólnych śpiewów patriotycznych.

Obecnie MOCNI liczą 23 osoby. Wśród nich przeważają dziewczęta. Nie kryją, że woleliby, aby do grupy przylączyło się więcej chłopców.

- Co prawda w tym roku nie mamy nowego naboru, ale deficyt panów chętnie uzupełnimy – zachęca do kontaktu w MOK Ewa Janus. Przy okazji dodaje, że w tym roku MOCNI wznawiają spektakl „Opowieść wigilijna”.

(ART)

PIÓREM

Powrót

Późny wieczorze uciekasz,
A kwiaty tklisze są niż zwykle
I wyrazić wszystko można
Bez większego spięcia,
I gdy u nas skłaniasz się w tej porze
Wszystko stygnie, koloru nabiera ciepłego,
Wszystko tak otwarcie skryte.
Nadzieja z żalem realności przybierają,
Sen, kolory nieba ku wrażliwości zachodzą,
Szelest jakby mniejszy,
Tobół jakby lżejszy,
Sen Cię tuli do mroku,
Zachód do matczynych drzwi

Julia Lupa, laureatka I miejsca w XVIII edycji konkursu „Pióro Splotu” w Nowym Sączu

CO, GDZIE, KIEDY?

27 września, Sądecki Park Etnograficzny – impreza edukacyjna „Odkrywamy tajniki dawnego rzemiosła i przemysłu wiejskiego”, g. 9-14 - „Koła, cewia, młoty, piły...” – jak działał przemysł wiejski? – pokazy pracy urządzeń w obiektach sektora przemysłu ludowego; g. 13.20 – prelekcja „Gwarą o dawnym rzemiośle”.

28 września, g. 18, aula PWSZ w Nowym Sączu – spektakl „Zemsta” w wykonaniu Teatru Nowego.

Do 6 października, Galeria Sztuki SOKÓŁ w Nowym Sączu – „Alebrjes – baśniowe stwory z Meksyku”, wystawa meksykańskiego rękodzieła, towarzysząca 9. edycji Festiwalu Filmów dla

Dzieci i Młodzieży Kino Jazda, który potrwa od 30 września do 4 października.

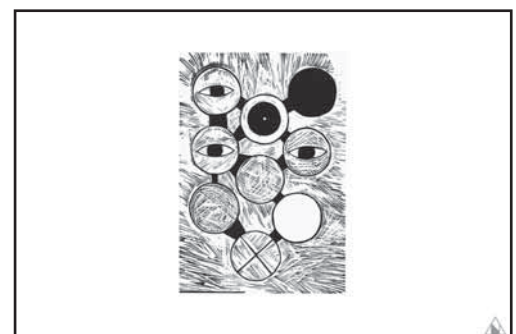
5-20 października, Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu – XXIII Jesienny Festiwal Teatralny. Na scenie wystąpią aktorzy m.in. teatrów: Kwadrat, Kamienica, Rampa, AB Production w Warszawie czy Agencji Artystycznej C.D.N. w Krakowie.

7 października, o g. 17.45 – wernisaż wystawy pastelii Krzysztofa Kulisia „Impresje Teatralne”.

Do 2 listopada, Dom Gotycki – wystawa malarstwa „Mihai Ciplea – Obrazy”, która towarzyszy 7. Międzynarodowemu Biennale Pasteli – Nowy Sącz 2018.

DO DZIEŁA

Jesteś zainteresowany obrazem? Skontaktuj się z autorem



Robert Nawara – bez tytułu, linoryt, 25x35, nawararobert.pl



Agnieszka Rembiasz – „Miasto, które inspiruje – Nowy Sącz”, grafika cyfrowa, agnieszka_rembiasz@interia.eu

WIĘCEJ NA DTS24.PL

FOTORELACJA

Cały świat w SOKOLE

Na siódmą edycję Międzynarodowego Biennale Pasteli w Nowym Sączu nadesłano 828 prac 335 autorów z 33 krajów świata oraz Polski. Na pokonkursowej wystawie w galerii BWA MCK SOKÓŁ można oglądać 201 obrazów 130 autorów



FOT. PIOTR DROŻDZIK/MCK SOKÓŁ



Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Miasta Nowego Sącza



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



MAŁOPOLSKA

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Szpital Specjalistyczny im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu

W najbliższych dniach do użytku zostanie oddane skrzydło rozbudowanego Ośrodka Onkologicznego, chociaż umowa z Wykonawcą przewidywała termin realizacji do 15 grudnia br. Powiększony został Oddział Onkologii Klinicznej; zwiększył się także liczba miejsc dla chemioterapii jednodniowej do 12. W rozbudowanych pomieszczeniach docelowo planowane jest uruchomienie Zakładu Medycyny Nuklearnej oraz Pracowni Brachyterapii, dzięki czemu Ośrodek Onkologii w Nowym Sączu będzie oferował coraz bardziej kompleksowe świadczenia dla pacjentów onkologicznych.

Kolejnym od lat wyczekiwany remontem jest modernizacja dróg wewnętrznych z wydzieleniem miejsc parkingowych oraz miejsc dla osób niepełnosprawnych.

Zadanie podzielone zostało na 3 etapy – w br. jest to etap, obejmujący modernizację infrastruktury od bramy głównej do Oddziału Psychiatrycznego i budynków administracji. W podwórzu między budynkami głównymi szpitala ustawione zostaną ławki dla pacjentów, aby ci, którzy mogą chodzić mieli gdzie odpocząć, spotkać się z rodziną czy znajomymi przy delikatnym szumie wody, który będzie się wydobywał z fontanny jaka się pojawi dzięki sponsorom pośrodku placu.

Drugi i trzeci etap realizowany będzie w 2020 roku. To drogi wokół nowo wybudowanego pawilonu oraz Ośrodka Onkologicznego i kotłowni, a trzeci to infrastruktura wokół obecnego budynku pawilonu Ginekologiczno – Położniczego. Inwestycja wymaga nakładów ponad 1mln 900 tys. zł.

To jeszcze nie koniec zaplanowanych inwestycji w nowosądeckim szpitalu. 2020 rok będzie również pracowity. Po przeprowadzce oddziałów z obecnego pawilonu do nowego budynku i on poddany zostanie gruntownemu remontowi w 2016 r. w budynku wymienione zostały już 2 windy, w 2017 roku wybudowana samodzielna kotłownia gazowa oraz wymienione baterie słoneczne. A w przyszłym roku zmodernizowane zostaną pomieszczenia wewnątrz budynku. Wówczas przeniesione zostaną tam: Oddział Pulmonologiczny oraz Oddział Psychiatryczny. Utworzone zostaną również dwa nowe oddziały: Rehabilitacji oraz Geriatrii.

Dokończony zostanie remont budynku Zespołu Poradni Specjalistycznych przy Al. Wolności 49, który tak naprawdę rozpoczął się w 2015 roku, kiedy to wyremontowana została elewacja, kotłownia, wymieniona stolarka drzwiowa i okienna. Obecnie w trakcie realizacji jest modernizacja szybu i wymiana windy w budynku. W przyszłym roku będą to pomieszczenia wewnątrz budynku, czego nie mogą się doczekać zarówno pacjenci jak i personel tam pracujący.



Ludzie

Życie między Żegiestowem a Australią

– Po osiedleniu się w Australii, nie myślałem, że kiedyś wrócę do Polski. Tęsknota jednak wzięła górę. Takiej atmosfery, jaką mamy tutaj, nie da się odtworzyć na emigracji. Teraz dzielę swoje życie między dwoma krajami – mówi Paweł Gospodarczyk. Przez pięć miesięcy w roku mieszka on w Żegiestowie koło Muszyny, resztę czasu spędza na australijskim kontynencie.

Paweł Gospodarczyk urodził się w Radowie. Od 40 lat mieszka w Melbourne w Australii. W wieku 19 lat wyjechał tam z rodzicami w poszukiwaniu lepszego życia. To były lata 70. ubiegłego wieku. W Polsce panował komunizm. Była powszechna bieda. Półki w sklepach świeciły pustkami. Stąd Australia jawiła się wielu Polakom jako raj na ziemi.

– Pierwsze dwa lata pobytu w Australii były dla mnie bardzo trudne, czułem się wyobcowany w nowym środowisku, brakowało mi przyjaciół, z którymi wychowywałem się przez całe życie. Na dodatek nie znałem języka angielskiego, bo w szkole uczono nas wówczas rosyjskiego. Wmawiano nam na lekcjach, że można się nim porozumieć wszędzie na całym świecie, a było zgoła inaczej, więc trzeba było szybko nadrobić zaległości, aby móc się porozumieć z miejscowymi. Kiedy nauczyłem się języka, moje życie w tym kraju nabrało większego sensu – opowiada.

Po przyjeździe do Australii zaczął pracę jako kuśnierz. Taki zawód zdobył w trakcie swojej nauki w kraju. Przez jakiś czas pracował dla firmy żydowskiej. Po trzech latach założył swój pierwszy biznes. Zajmował się szyciem kurtek z lisów na zamówienie jednego ze sklepów. Kiedy nie było już popytu na tego typu wyroby, kupił kilka maszyn dziewiarskich i chałupniczo zaczął szyc różne ubrania. Tym zajmował się przez 20 lat.

– Moim największym osiągnięciem w tym zawodzie było wykonanie kurtek dla firmy Adidas. Były noszone przez sportowców australijskich podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie w 1992 roku – wspomina. – Kiedy zaczęto masowo wprowadzać ubrania z Chin, firmy dziewiarskie zaczęły upadać. Ja też musiałem zamknąć interes. Ostatecznie założyłem firmę telekomunikacyjną, zakładam światłowody. Tym zajmuję się do dziś.

Bohater Paweł Edmund Strzelecki

Prowadzenie biznesu nie było jedynym zajęciem Pawła Gospodarczyka. Postanowił bardziej zaangażować się w działalność polonijną. W Australii żyje ponad 200 tysięcy Polaków, głównie w Sydney oraz w Melbourne. W 2009 roku założył organizację Heritage Strzelecki, która przede wszystkim miała na celu utrwalać dokonania na tym kontynencie polskiego badacza i geologa Pawła Edmunda Strzeleckiego.

Polski naukowiec w latach 1839–1843 zbadał najwyższe pasmo górskie tego kontynentu – Wielkie Góry Wododziałowe, a najwyższy szczyt Australii nazywał Górą Kościuszki, na cześć Tadeusza Kościuszki, bohatera walk o wolność i niepodległość w Ameryce i Polsce. Strzelecki podczas 9-letniej wyprawy dookoła świata odkrył złoża miedzi w kanadyjskiej prowincji Ontario, następnie złoża złota i srebra, miedzi, węgla oraz wiele innych surowców mineralnych w Australii i na Tasmanii. Szczególnie cenne były jego mapy i relacje z podróży, zamieszczane w dziennikach i raportach do władz prowincji i w Londynie. To wywołało falę imigracji osadników z



FOT. ARCH. PAWEŁA GOSPODARCZYKA

Sentyment do rodzinnego kraju odziedziczyłem po ojcu. Kiedy po raz pierwszy wrócił z Australii, postanowił kupić w Polsce gospodarstwo na wsi. Nadarzyła się taka okazja w Żegiestowie. Tam wybudował dom

Wysp Brytyjskich już od 1840 r., czyli jeszcze w czasie pobytu Polaka na tym kontynencie.

– To był dla mnie bohater, który nie bał się wyzwań, szedł w nieznaną, nierzadko ryzykując własnym życiem – podkreśla Paweł Gospodarczyk.

Inicjatywą stowarzyszenia było m.in. organizowanie biegów na Górę Kościuszkę. Pierwszy z nich o dystansie 11 kilometrów odbył się w 2010 roku. Wziął w nim udział między innymi słynny polski chodziarz Robert Korzeniowski. Edycje trwały przez kolejne pięć lat. Potem zostały zawieszone. Obecnie stowarzyszenie zajmuje się na przykład dystrybucją książek z Polski dla sobotnich szkół przeznaczonych dla uczniów polskiego pochodzenia w Australii.

Część z publikacji jest prezentowana podczas specjalnych wystaw, część darowana placówkom.

Sto tysięcy dolarów rocznie

Najwięcej Polaków wyemigrowało do Australii w latach 80. ubiegłego wieku. Teraz są to pojedyncze przypadki. Państwo oferuje wyższy standard życia w porównaniu do Polski, ale o pracę wcale nie jest tak łatwo. Oferty są głównie dla fachowców, na przykład programistów czy inżynierów.

– Minimalna pensja na rok to sto tysięcy dolarów australijskich. Mimo wysokich kosztów życia pozwala ona funkcjonować na całkiem wysokim poziomie – twierdzi Paweł Gospodarczyk. – Jeśli ktoś nie ma

konkretnego zawodu to lepiej jednak nie ryzykować z przyjazdem tutaj.

Z jego obserwacji wynika, że inne narodowości lepiej sobie radzą od Polaków. Szczególnie na scenie politycznej. Mają swoich przedstawicieli w rządzie federalnym, którzy pomagają w walce o ich prawa i wspierają ich działania.

To jednak nie oznacza, że Polacy nie osiągają pojedynczych sukcesów na innych polach. Wśród najbardziej znanych jest Zygmunt Edward „Ziggy” Switkowski, który w latach 1999–2004 był dyrektorem naczelnym firmy Telstra, największego operatora telekomunikacyjnego. Wśród miejscowej Polonii nie brakuje również aktorów, sportowców czy prezenterów telewizyjnych.

– Polacy nie raz pokazali, że są ambitni i przedsiębiorczy. Ponad 90 procent z nich dorobiło się tutaj swoich domów bądź mieszkań. Takiej ambicji nie mają z kolei Australijczycy, którzy przez wiele lat wolą wynajmować lokum niż kupić coś na własność – zauważa.

Zdaniem Pawła Gospodarczyka Australia mimo swoich wad i trudności jest bardzo przyjaznym krajem. Przyciąga nie tylko wysoką jakością życia, ale też egzotyczną przyrodą, niepowtarzalnymi widokami, rajskimi plażami czy choćby ciepłym klimatem.

Mieszkańcy są optymistyczni i otwarci na drugiego człowieka. Wrogość wobec imigrantów jest marginalna.

– Czuję się bardziej zaakceptowanym przez Australijczyków niż przez Polaków, którzy niekiedy bywają zazdrośni i zawistni. Nie ma takiej jedności i chęci współpracy. Mówi się, że „gdzie dwóch Polaków tam trzy partie”. Na szczęście nie dotyczy to wszystkich polonusów – zaznacza.

Polacy mają z czego być dumni

Jak się jednak okazuje, najlepiej smakuje to co jest swojskie i bliskie sercu. I tak było również w przypadku Pawła Gospodarczyka, który po wielu latach mieszkania na australijskim kontynencie, zaczął coraz bardziej tęsknić za Polską.

– Sentyment do rodzinnego kraju odziedziczyłem po ojcu. Kiedy po raz pierwszy wrócił z Australii, postanowił kupić w Polsce gospodarstwo na wsi. Nadarzyła się taka okazja w Żegiestowie. Tam wybudował dom. Po jego śmierci zajmuję się włościami. To jest takie miejsce wypadkowe dla mojej rodziny i znajomych. Kocham góry. Tu można naprawdę wypocząć – mówi.

Od 10 lat dzieli więc swoje życie między dwoma krajami. Niemal pół roku spędza w Żegiestowie. Wypoczywa w Beskidzie Sądeckim i zarazem pracuje zdalnie. Przy okazji pobytu w Polsce zajmuje się eksportem rodzimych produktów do Australii, jak choćby wody mineralnej, soków czy przypraw. Corocznie stara się też brać aktywny udział w Igrzyskach Polonijnych organizowanych przez stowarzyszenie „Wspólna Polska”. Niektóre z nich odbywają się w Krynicy-Zdroju.

– Jestem zachwycony rodzinnym krajem a szczególnie moją wsią w górach. Tereny są tu magiczne. Rozkoszuję się porami roku. Szczególnie cudowna jest jesień. Tutaj też można świetnie zjeść, uwielbiam proste góralskie potrawy. Polacy mają być z czego dumni. Docenia się takie rzeczy, kiedy nie ma się ich na co dzień – podsumowuje.

MONIKA CHROBAK



TOMEX

N A J L E P S Z E
O K N A D R Z W I B R A M Y



WIŚNIEWSKI

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



PORTA

DRZWI



Technologia V-Perfect wznosi okna PVC na wyższy poziom estetyki oraz możliwości architektonicznych. Jej zastosowanie zapewnia o **40% większą** trwałość niż standardowy zgrzew i niespotykaną dotąd, wysoką estetykę naroży okien plastikowych. Okna wykonane przy jej zastosowaniu cechuje **idealne wykończenie**. Niezależnie od tego, czy jesteś developerem, architektem, czy klientem – jeśli jesteś perfekcjonistą i wymagasz najwyższych standardów, z pewnością docenisz nowe możliwości technologiczne w postaci technologii V-Perfect!



TYLKO U NAS

Niewiarygodnie cienki zgrzew
wykonany technologią

V-PERFECT
TECHNOLOGY

CIENKI ZGRZEW



-Centrala Paszyn 478 18 440 20 14
-Salon Sprzedaży Nowy Sącz ul. Zielona 45 18 444 11 27
-oddział Nowy Sącz ul. Jagiellońska 57 18 444 11 01
-oddział Limanowa ul. Kopernika 14 18 330 11 67
-Salon Sprzedaży Szaflary ul. Zakopiańska 18 18 275 40 64

biuro@tomexokna.pl
adrian@tomexokna.pl
jagiellonska@tomexokna.pl
limanowa@tomexokna.pl
szaflary@tomexokna.pl

-oddział krosno ul. Liniarska 10 13 432 39 45
-oddział Tarnów ul. Czysta 6 14 627 26 32
-oddział Nowy Targ ul. Kolejowa 59 18 264 88 59
-oddział Gorlice ul. Biecka 40 18 354 69 11

krosno@tomexokna.pl
tarnow@tomexokna.pl
nowytag@tomexokna.pl
gorlice@tomexokna.pl

Nowy Targ

Szaflary

Gorlice

Tarnów

Krosno

więcej na **tomexokna.pl**

Tydzień w skrócie

Biznes

Newag podpisał kontrakt wart pół miliarda zł

17 września sądecki NEWAG podpisał umowę z PKP CARGO na dostawę 31 nowych lokomotyw Dragon 2. Kontrakt z Cargo wart jest pół miliarda złotych. To rekordowa transakcja sądeckiej fabryki pociągów. Siedem z lokomotyw ma być wyposażonych w moduł dojazdowy, a 24 mają być przystosowane do jazd w Czechach i Słowacji, zatem powinny być dwunapięciowe. Dragony mają opuszczać linię produkcyjną Newagu począwszy od tego roku do roku 2022.

(NDR)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL



FOT. NEWAG

Komunikacja

Mieszkańcy wybrali swoją wersję „Sądeczanki”

Brytyjska firma Halcrow Group przygotowująca studium korytarzowe dla budowy nowej drogi z Nowego Sącza do Brzeska zakończyła badanie opinii mieszkańców, którzy będą mieć trasę w sąsiedztwie. Jeszcze przed konsultacjami z początkowych 26 wersji przebiegu „Sądeczanki”, do dalszych analiz i prac projektowych wybrano pięć wariantów. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ma wyłonić z tej piątki jeden wariant, dla którego będzie starała się o wydanie decyzji środowiskowej. Wiemy już, który wariant wybrali mieszkańcy i który przebieg trasy najbardziej im się nie podoba.

Największe poparcie obywatelskie ma wariant A oznaczony kolorem brązowym. Opowiedziało się za nim 1659 osób. Droga będzie miała 50 km długości i dwie jezdnie, a każda z jezdni – po dwa pasy. Między pasami zaplanowano 4-metrowy pas z barierami energochłonnymi. Trasa projektowana będzie jako przyspieszona, z dopuszczalną prędkością 80 km/h i z miejscowymi ograniczeniami. Z powodu bezpieczeństwa nie przewidziano zjazdów z drogi na posesje. Dostęp do nich będzie możliwy jedynie po zjeździe z „Sądeczanki” – z dróg lokalnych. Na początku przyszłego roku ma rozpocząć się etap starań o decyzję środowiskową. Inwestor zakłada, że trasa ma być gotowa do 2025 roku.

(R)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Zamknięta droga Wojnarowa-Wilczyńska

Od 30 września (poniedziałek) rozpocznie się remont mostu na rzece Białej w miejscowości Wojnarowa i Wilczyńska. Prace potrwać kilka miesięcy.

Jak informują pracownicy Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu, droga powiatowa na tym odcinku będzie zamknięta aż do 10 grudnia. Objazd wyznaczono drogą wojewódzką 981, drogą krajową nr 28, drogami powiatowymi nr 1572 K Grybów – Krużłowa i nr 1571 K Ptaszkowa – Wojnarowa.

(NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Kadry

Sokół jeszcze bez dyrektora

Cztery osoby ubiegają się o stanowisko dyrektora Małopolskiego Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu. Konkurs, który ma wyłonić następcę Antoniego Malczaka, Zarząd Województwa Małopolskiego ogłosił na początku sierpnia. Do 4 września zainteresowani mieli czas, aby zgłosić swoje kandydatury.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że o posadę konkurują: Andrzej Zarych, Liliana Olech, Maciej Kurp i Marta Jakubowska. Andrzej Zarych to dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą w nowosądeckim Starostwie Powiatowym. Liliana Olech jest dyrektorem Galerii Sztuki Współczesnej BWA SOKÓŁ i główną specjalistką ds. upowszechniania sztuki profesjonalnej. Maciej Kurp to prezes stowarzyszenia Związek Sądeczan i były prezes Sądeckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Marta Jakubowska ma wieloletnie doświadczenie jako dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu.

(R)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Społeczeństwo

Młodzież strajkowała

„Najpierw natura, potem matura”, „Nie ma Nowego Sącza na martwej planecie”, „Klimat się zmienia, dlaczego my nie?”, „Kto nie skacze, ten za węglem: hop, hop, hop”. Z takimi transparentami na sądeckich plantach zgromadzili się w miniony piątek uczestnicy pierwszego w Nowym Sączu Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. W ten sposób uczniowie sądeckich szkół oraz ich rodzice i dziadkowie dołączyli do globalnej mobilizacji obejmującej aż 3 tysiące miast. Ich celem było zwrócenie uwagi całego świata na zmiany klimatyczne.

Młodzi aktywiści śpiewali piosenki, skandowali hasła i odczytali swoje postulaty, zarówno ogólnopolskie, jak i lokalne. Na koniec wszyscy uczestnicy strajku złapali się za ręce, aby zaakcentować swoje zjednoczenie z innymi miastami na całym świecie we wspólnej walce o planetę.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL



FOT. KLAUDIA KULAK

Z ratusza

120 nowych mieszkań

Trzy nowe bloki ze stu dwudziestoma mieszkaniami już wkrótce powstaną w Nowym Sączu. W ramach programu rządowego „Mieszkanie +” na początku 2020 roku rozpoczną się prace projektowe związane z budową. Działka o powierzchni 1 hektara 68 arów przy ul. 29 Listopada decyzją prezydenta została przez miasto przekazana do Krajowego Zasobu Nieruchomości.

– To dobra informacja dla całego miasta, a przede wszystkim sądeczan. Podczas wizyty wiceministra inwestycji i rozwoju Artura Sobonia otrzymaliśmy informację, że jeżeli miasto

przekaze nieruchomość w Nowym Sączu powstaną mieszkania. W związku z tym prezydent Ludomir Handzel w trybie pilnym postanowił przekazać działkę – mówił wiceprezydent Bochenek.

Jak podkreślił, w planie zagospodarowania przestrzennego działka była przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe, wielorodzinne.

– Prezydent, jak i cały urząd służą pomocą, zarówno ministrowi, jak i Krajowemu Zasobowi Nieruchomości. Zrobimy wszystko, aby te inwestycje zostały jak najszybciej zrealizowane – dodał Bochenek.

(KK)

Woda na razie bez dopłat

Nowosądeczanie o przywróceniu dopłat do cen wody na razie mogą zapomnieć. Jak poinformował w poniedziałek wiceprezydent Artur Bochenek, miasto uparcie dążyć będzie do tego, aby stawki za wodę były niższe, ale stanie się to możliwe jedynie wtedy, gdy Nowy Sącz odzyska kontrolę nad spółką Sądeckie Wodociągi lub gdy taryfy zostaną obniżone. W tej sprawie prezydent Ludomir Handzel skierował pismo do Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie i liczy, że zostanie ono pozytywnie rozpatrzone.

Podkreślił również, że jeżeli odpowiedni projekt dotyczący przywrócenia dopłat do cen wody zostanie złożony, poddany głosowaniu i przyjęty przez radnych, nie będzie to decyzja prezydenta.

– Składając jakikolwiek projektu uchwały, który wiąże się z wydatkami, trzeba znaleźć na to środki. Radni będą więc musieli wygospodarować w budżecie około 11 mln zł na dopłaty do taryf Sądeckich Wodociągów – dodał Bochenek.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Sport

„Boom Boom” mistrzem świata

32-letni sądecki wojownik Łukasz Plawecki, reprezentant Halnego Nowy Sącz na piątkowej gali HFO Spartan Night w Jasle pokonał w walce wieczoru 23-letniego Włocha Gianluce Costę Cesariego.

Pojedynek zaplanowany na pięć rund zakończył się już w pierwszej. Plawecki wyprowadził kilka mocnych sierpowych, Włoch trzykrotnie leżał na deskach. Sądeczanin od pierwszych sekund ruszył do ataków i jego rywal właściwie nie bardzo wiedział co się dzieje. „Boom Boom” atakował raz po raz, nie dając przeciwnikowi chwili wytchnienia. Sędzia w końcu został zmuszony zakończyć ten pojedynek. Łukasz Plawecki zdobył pas mistrza świata Federacji WPMC.

(RSZ)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Patrycja Słaby wraca ze złotem i srebrem

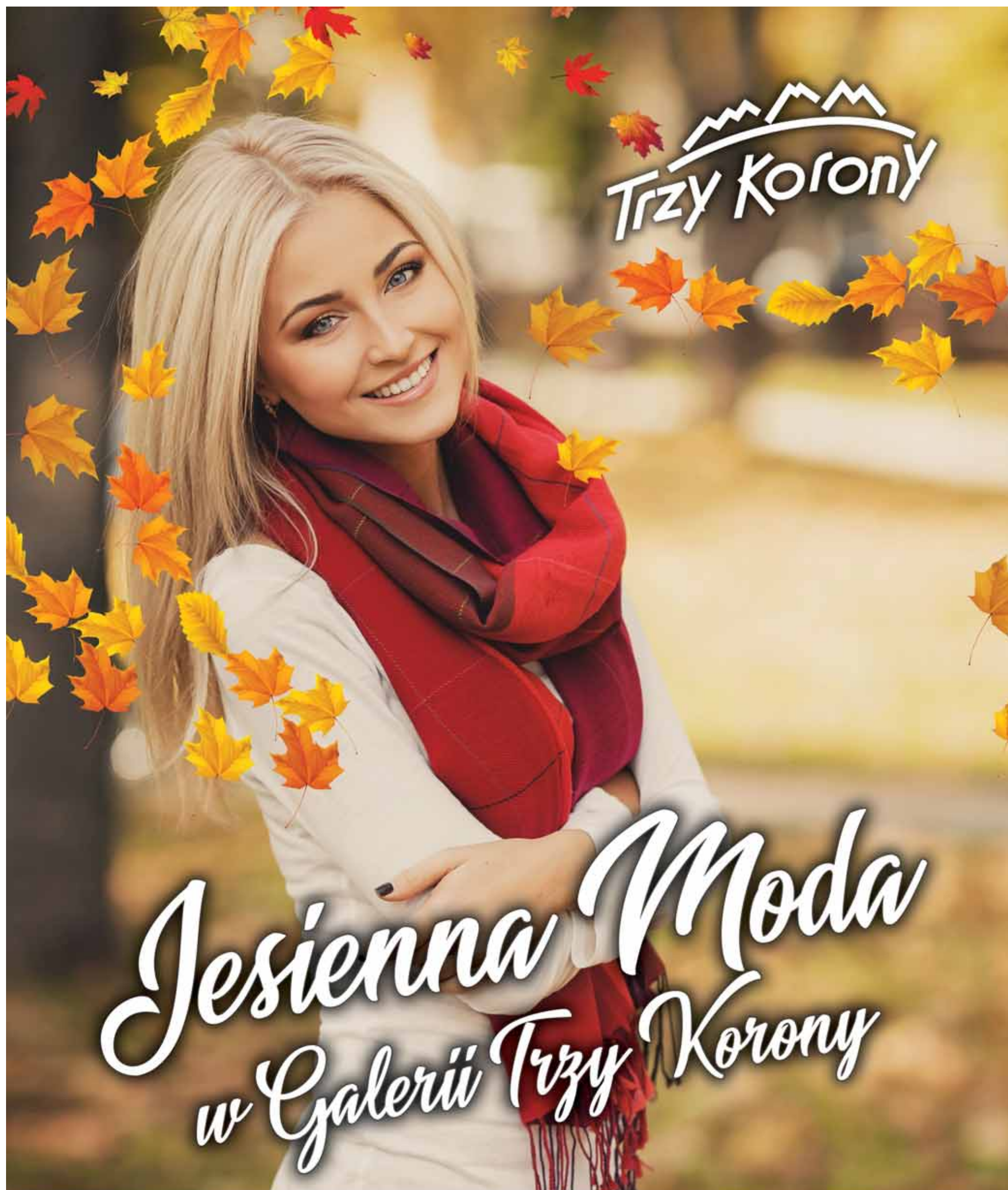
W miniony piątek zdobyła złoto w kategorii senierek na międzynarodowych zawodach w sportach sylwetkowych (bikini fitness) Arnold Classic Europe, na których występowała po raz pierwszy w życiu. Nie minęła nawet doba, a sądeczanka Patrycja Słaby sięgnęła w Barcelonie po kolejny medal. Tym razem wywalczyła srebro w kategorii juniorskiej. – Jestem taka szczęśliwa! Moje marzenia się ziściły! Czuje w serduchu spełnienie oraz spokój! – napisała na swoim oficjalnym profilu facebook'owym.

(NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL



FOT. FB PATRYCJA SŁABY



Trzy Korony

Jesienna Moda
w Galerii Trzy Korony

Opinie

Cały tlen zużyty od gadania



Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Jako dzieci mniej więcej o tym czasie pisaliśmy na lekcji języka polskiego wypracowania na temat jesieni. Jesień, zdaniem dzieci i poetów, jest melancholijna, romantyczna, zawinięta długim szalem, spaceruje wśród opadłych liści i czyta smutne wiersze o miłości. W jesiennych wypracowaniach celowały szczególnie dwie koleżanki. Jedna nie tylko była prymuską, ale też najładniejsza w klasie. Siedziała niedaleko, ale odpisywać mi nie dawała. I pewnie miała rację, bo dlaczego sam bym nie miał potrafić napisać o jesieni? Każdy potrafi.

Pytanie tylko jak bardzo się postara i ilu przymiotników sławiących piękno jesieni użyje w stu znakach tekstu. Jesienne wypracowania zazwyczaj ociekały wazeliną, jak... Mniejsza o to. Czytaliśmy potem te wypociny głośno, dziewczyny dostawały piątki, mniej lotni czwórki, a polonistyczna piechota – czyli moja osoba – trójki. No trójki plus maksymalnie.

Jesień nigdy mnie nie kręciła i nie popychała do aktów twórczych, ale dzisiaj chętnie bym z nią wyrównał stare porachunki. I choć polonistka pani Hania K. pewnie już nie czeka na moją kartkówkę, to na ochotnika zgłaszam się do poprawki. Oto krótkie wypracowanie pt. „Polska złota jesień”:

Jeszcze nie zmierzchało, jak cała okolica zasnęła się białym welonem. Nic nie widać na wyciągnięcie ręki. Mgły znad rzeki? Nic z tych rzeczy. To w okolicznych piecach

gospodarze dołożyli do paleniska czym kto miał. A najczęściej miał miał. Pranie pozostawione na sznurku śmierdzi jak kubrak juhasa po całym sezonie wędzenia oscypków. Najzamożniejsi obywatele odlecieli do ciepłych krajów

zaraz za bocianami. Kogo nie stać na sezonową przeprowadzkę szczególnie zamyka okna. Następne wietrze nie izby za jakieś 180 dni. Do tego czasu lepiej nie otwierać. Z domu wychodzić tylko w razie wyraźnej potrzeby lub zagrożenia życia. Po

wystawieniu nosa za próg niebezpieczeństwo wzrasta zresztą wielokrotnie. Zresztą po co wychodzić, wcześniej robi się ciemno. Najlepiej siedzieć i czekać. Nie bardzo wiadomo na co czekać, bo im więcej politycy gadają o jakości powietrza, tym ono robi się gorsze. Jakby cały tlen zużywali tym gadaniem. Można oczywiście do wiosny oglądać telewizję. Właśnie Greta Thunberg wygłosiła w ONZ słynną mowę: „Ludzie cierpią, ludzie umierają, cały ekosystem się rozpada. Znajdujemy się na początku masowej eksterminacji, a jedyne o czym potraficie rozmawiać, to pieniądze i bajki o nieskończonym ekonomicznym wzroście”. Można przełączyć się na lokalną RTK i zobaczyć, jak kilkuset młodych sądeckan chciało zwrócić uwagę, że właśnie zaczyna się kolejna jesień, która – jeśli nas nie uduśi – to na pewno sfrustruje. Zwrócili czyjaś uwagę?

Jesień nigdy mnie nie kręciła i nie popychała do aktów twórczych, ale dzisiaj chętnie bym z nią wyrównał stare porachunki. I choć polonistka pani Hania K. pewnie już nie czeka na moją kartkówkę, to na ochotnika zgłaszam się do poprawki. Oto krótkie wypracowanie pt. „Polska złota jesień”

Przeklęta góra Kicarz



Jerzy Widel
Z kapelusza

W niespełna rok po wyborach samorządowych, w Piwnicznej-Zdroju zawiązała się grupa inicjatywna (na razie pięcioosobowa), która zamierza doprowadzić poprzez referendum do odwołania burmistrza Dariusza Chorużyka. Piwniczanie mają coś w mentalności, że nowo wybrana władza szybko im się nie podoba. Szybko ich nudzi. Wieczni malkontenci, czy też wpływ przeklętej góry Kicarz, a może typowy dla gór brak jodu?

Przypomnijmy, że Dariusz Chorużyk wygrał wybory, pokonując ponad 500 głosami wcześniejszego burmistrza Zbigniewa Janeczka, co w przypadku liczby wyborców w Piwnicznej-Zdroju można było uznać za olbrzymią porażkę Janeczka, przecież miejscowego człowieka. A Chorużyk zamieszkał w gminie przed 10 laty. A więc nie był do końca „pniokiem”, a jedynie „krzakiem” – w skali trzystopniowej pniok-krzak-ptok. Ale piwniczanie tak już mają, że nie lubią swoich.

W czerwcu 2006 r. na weselu jednego z mieszkańców przyjeżdża z Gdańska Joanna Leśniak ze swoim mężem Stanisławem rodem z Piwnicznej. Mało, jeśli w ogóle znana w Piwnicznej, wiceprezes ZUS. Grupa uczestników wesela, w tym mający najwięcej do powiedzenia Nikodem Wnęk, proponują jej start w nadchodzących jesienią wyborach. Jej kontrkandydatem jest znany

w Piwnicznej, dotychczasowy burmistrz Edward Bogaczyk. Bogaczyk „krzak” przegrywa z „ptokiem” Leśniakową. Nikodem Wnęk liczy, że wreszcie ruszy budowa wyciągu narciarskiego na Kicarzu, co ponoć zaniedbał Bogaczyk. Wnęk mieszka pod Kicarzem i kalkuluje, że zrobi na tym interes. Przelicza się, bo Joanna Leśniak opierając się na opiniach ekologów, blokuje budowę wyciągu. Wtedy Nikodem Wnęk staje wśród przeciwników burmistrza i udanie stara się z innymi piwnicznymi o odwołanie jej ze stanowiska drogą referendum. Po trwającej ponad półtora roku nagonce burmistrz zostaje odwołany. Znudziła się niektórym mieszkańcom Piwnicznej-Zdroju, a zarzuty wobec niej były dziwaczne, choćby taki, że na swojego zastępcę wzięła nikomu nieznanego Stanisława Alota.

Obecni referendarze zarzucają Chorużykowi, że mimo obietnic, że nie będzie miał zastępcy, powołał na niego byłego burmistrza Krynicy-Zdroju Dariusza Reškę. Czy aby to największy zarzut? Pewnie nie. Ktoś następny dogodzi piwnicznom? Skoro referendarze uważają, że najlepszym kandydatem na burmistrza powinien być człowiek nie stąd (!). Sucha Dolina leży od kilkudziesięciu lat odlegiem. Podobnie jest z Kicarzem. Czy to wiatry ryterskie, czy brak wspomnianego jodu wpływa na postawę mieszkańców? Czy wreszcie jakieś fatum naszym widmo krąży nad uroczą krajobrazowo Piwniczną-Zdrój? Co jest nie tak z tamtym powietrzem, że ludzie tak a nie inaczej reagują na przecież wybrane przez siebie władze samorządowe?

On już wie, że jest szczęściarzem



Iwona Kamińska
Klikało się

Nic, absolutnie nic nie ma szans przeżyć w tym miesiącu wspólnie informacji „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” o tym, że stał się cud. 2 września 2018 roku samochód, którym w fotelu pasażera podróżował nastolatek z Posadowej Mogińskiej, rozbił się o latarnię. Chłopak umierał. Ratownicy, a później lekarze, podjęli dramatyczną walkę o jego życie. Z urazami mózgu, twarzy, kręgosłupa

szyjnego, trafił na „warsztat” krakowskich chirurgów, a później – do kliniki Budzik. Minął rok. Znowu mamy wrzesień. Chłopak wrócił do szkoły – do sądeckiej samochodówki. Chodzi, mówi, rozumie, choć wypadku nie pamięta.

Rok temu jego szanse na przeżycie określano jako bliskie zeru. Później podobnie szacowano szanse na odzyskanie świadomości i sprawności. Dziś Patryk jest żywym dowodem na to, że rokowania inspirowane medycznymi statystykami nie muszą być wyrocznią, że wiara, miłość i pasja czynią cuda. Dzięki Bogu i dzięki ludziom.

Nie byłoby cudu, gdyby lekarze i fizjoterapeuci nie uwierzyli w sens swojej pracy z Patrykiem, wbrew ponurym myślom, które cisnęły się do głów, gdy spoglądali w opis powypadkowych

uszkodzeń. Nie byłoby cudu, gdyby zabrakło pasji w tym co robili, aby wywrócić człowieka z łap kostuchy.

Nie byłoby cudu, gdyby mama chłopaka nie rozpałała w sobie nadziei i wiary, że jej wyrzeczenia i uparta obecność przy dziecku mają sens.

Nie byłoby cudu, gdyby w podświadomości, a później w świadomości Patryka brakło emocjonalnego „paliwa”, które odwróciło pęd ku śmierci o 180 stopni – w moźolną wspinaczkę po życiu.

Chłopak wrócił do domu w dniu swoich osiemnastych urodzin. Po dziewięciu miesiącach spędzonych w szpitalach. On już wie, że jest szczęściarzem.

A Ty wiesz, że jesteś?

Już wiadomo, co się klikało. Jeśli ktoś z Was nie czytał, niech wpisze w wyszukiwarkę google zestaw słów „Patryk+cud” i niech koniecznie przeczyta.

BIEKTYWnie PIOTRA DROŹDZIKA



A portrait of Andrzej Gut-Mostowy, a middle-aged man with short brown hair and blue eyes, wearing a dark suit, white shirt, and blue patterned tie. He is smiling slightly. The background is a blue gradient with a faint image of the Polish flag (white and red) on the right side.


PiS



Materiał wyborczy, KW Prawo i Sprawiedliwość

ANDRZEJ

GUT-MOSTOWY